Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony 118-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

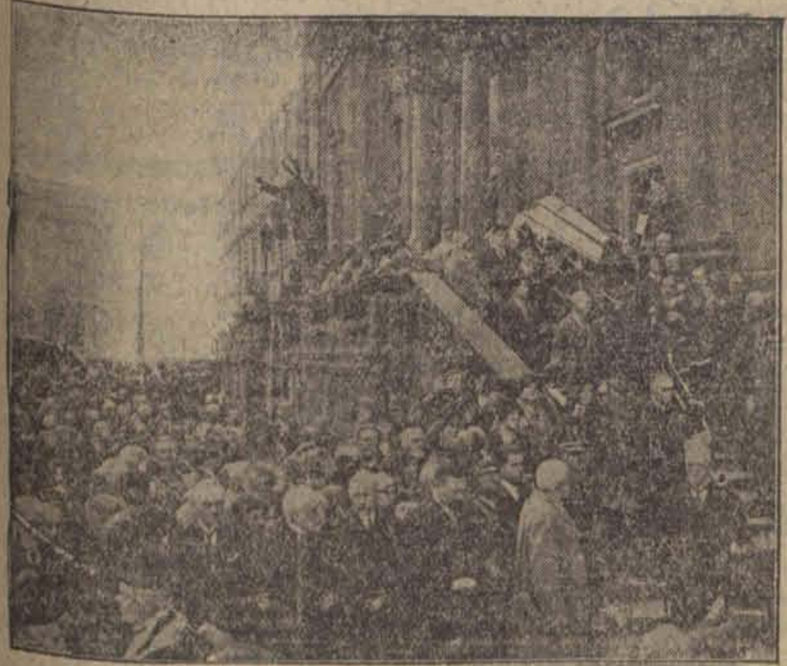
Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" **2 zł. 10 gr.**
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 80 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 129. Łódź, Wtorek 12 maja 1931 r.

Pogrzeb ś. p. Z. Dębickiego.



Wczoraj w południe po odprawieniu uroczystych modłów żałobnych w kościele św. Krzyża odbył się pogrzeb zasłużonego publicysty i tegorocznego laureata nagrody literackiej m. st. Warszawy ś. p. Zdzisława Dębickiego. Na ilustracji widzimy moment wynoszenia trumny na karawan.

Przemysłowcy węglowi na G. Śląsku chcą wymówić pracę wszystkim robotnikom.

Całkowite zerwanie rokowań.

Sosnowiec, 12 maja. (Od wł kor.). Trwające od dłuższego czasu rokowania związków górniczych z właścicielami kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego zostały wczoraj

całkowicie zerwane

bowiem między stronami nie doszło do żadnego porozumienia. Przedstawiciele związków robotniczych postanowili zwrócić się o interwencję do rządu. Przemysłowcy zgodzili się wobec robotników na zmniejszenie obniżki płac z 10-ciu na 5 proc.

Dziś mają obradować właściciele kopalń obu zagłębi w Sosnowcu. Podobno przemysłowcy knują zamiar wymówienia

wszystkim robotnikom pracę

z dniem 15-ym maja, z tem, że wymówionych będą mogli przyjąć tylko na nowych warunkach.

Śmierć przemytnika

podczas nocnej strzelaniny.

Częstochowa, 12. 5. — Ub. nocy o godz. 1-ej w Gnaszynie podczas pościgu i strzelaniny pomiędzy bandą przemytników a strażą akcyzową, podczas obustronnej wymiany strzałów padł trupem na miejscu jeden

z uciekających przemytników,

niejaki Kokot, ugodzony kulą w podbródek. Dotychczas nie zostało jeszcze ustalone, z czyjej broni pochodził wystrzał śmiertelny, istnieje bowiem możliwość, że Kokot legł od kuli samych przemytników podczas strzelaniny w ciemnościach. Przemytnicy w ucieczce porzucili 6 worków z tytoniem zagranicznym.

Konferencja premjera Sławka.

Warszawa, 12 maja. Wczoraj w godzinach popołudniowych premjer Sławek odbył konferencję z wiceministrem skarbu pułk. Kocem. Na konferencji tej omawiane były podobno sprawy związane z uzyskaniem

nowych pożyczek zagranicznych.

Egzotyzm na warszawskim bruku.



Od kilku dni bawi w Warszawie grupa autentycznych senegalczyków, którzy, zagospodarowawszy się w Luna - Parku, ku uciesze warszawiaków urządzili prawdziwą wioskę murzyńską i demonstrują tam codzienny tryb życia czarnego obywatela skwarnej Afryki.

Drugi pogrzeb wielkiego pieśniarza Podhala.

Zwłoki Władysława Orkana spoczną na cmentarzu zakopiańskim.

Kraków, 12. 5. (Od wł. koresp.) — Program przewiezienia zwłok wielkiego pieśniarza Podhala Władysława Orkana do Zakopanego jest następujący: dnia 14 b. m. t. j. w czwartek odbędzie

uroczysta akademja

w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zwłoki przewiezione będą do Zakopanego w sobotę pociągiem o godzinie 9-ej rano. Po drodze na wszystkich stacjach podhalańskich górale żegnać będą

swego pieśniarza

wieńcami i kwieciem. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 3-ej po południu. Nad grobem przemawiać będzie znany literat i dziennikarz poseł Gwiżdż.

Minister Hubicki w Kaliszu.

Kalisz, 12. 5. — W związku z uroczystością poświęcenia sztandaru Kaliskiego Koła POW, która odbędzie się w dniu 14 b. m. minister pracy i opieki społecznej, gen. Hubicki, jako prezes głównego zarządu związku POW i ojciec chrzestny sztandaru zapowiedział swój przyjazd do Kalisza. P. Minister Hubicki wraz z małżonką, posłanką do Sejmu, przybędzie do Kalisza w środę w godzinach wieczornych.

Sezon budowlany przepadnie.

Charakterystyczny okólnik B. G. K.

Warszawa, 14. 5. — Wszystkie komitety rozbudowy nie wyłączając warszawskiego otrzymały okólnik z Banku Gospodarstwa Krajowego zawiadamiający, iż żadne nowe kredyty budowlane nie będą w tym roku udzielane.

Jedynie spółdzielnie mieszkaniowe mogą liczyć na

niewielkie pożyczki

jeżeli w tym roku mają do wykończenia jakieś budowle.

—::—

Wojna o szkołę.

Krwawe zebranie gminne.

Wieluń, 12. 5. (Od wł. kor.) — W urzędzie gminy Naramice dla braku odpowiedniej sali w istocie przez urzędem gminy zebrało się około 500 obywateli gminy w sprawie rozpatrzenia budżetu gminnego na rok 1931 — 1932.

Po rozpatrzeniu budżetu zwyczajnego zkolei przystąpiono do budżetu nadzwyczajnego, tj. do sprawy budowy szkoły powszechnej we wsi Naramice. W trakcie obrad nastąpił rozłam zebranych na poszczególne grupy. Grupy te wywołały ogromny hałas, ogólne zamieszanie i — wszczęły miedzy sobą

bójkę na kije i pięści.

Do jakiego doszło zacietrzewienia, dowodzi fakt zupełnego zniszczenia płotów, okalających siedzibę urzędu gminnego, jakoteż połamanie stołu i ławy.

Obecni na zebraniu dwai funkcjonarjusze policji z posterunku Lututów usiłowali uspokoić wzburzony tłum, lecz zebrani nie zwracając uwagi na obecność policji, walczyli dalej, aż wreszcie po 45 minutach „takich obrad" zdołano rozwścieczonych uspokoić, a zebranie gminne rozwiązać.

W sprawie tej posterunek policji w Lututowie prowadzi dochodzenie.

Walka powstała na tle sporów w jakiej wiosce należało najpierw budować szkołę, jako też na tle wzajemnych pretensyj.

Aresztowanie konduktora

za współudział w morderstwie kpt. Łopatki.

Sarny, 12 maja. (Od wł. kor.). W toku dalszych dochodzeń w sprawie morderstwa kapitana Łopatki i sierżanta Brojka dokonanego w pociągu koło Rafałówki, przytrzymano jako podejrzanego o udział w zbrodni

Jana Borowca,

konduktora obsługującego pociąg, w którym dokonano zbrodni. Borowiec oraz aresztowany już poprzednio Mielnik przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego. Dalsze dochodzenie trwa.

—::—

Pogróżki Stahlhelmu pod adresem Polski.

Berlin, 12 maja. (Od wł. kor.). Na 30 i 31 b. m. zwołano do Wrocławia 12 powszechny zjazd Stahlhelmu. W odezwie zatytułowanej „Frontem na Wschód" kierownictwo Stahlhelmu zapowiada, że miarowy marsz stu tysięcy żołnierzy frontowych będzie

dobitnem ostrzeżeniem dla Polski.

Ostatniem zadaniem dyplomacji niemieckiej ma być wyzyskanie tej demonstracji przeciw Polsce.

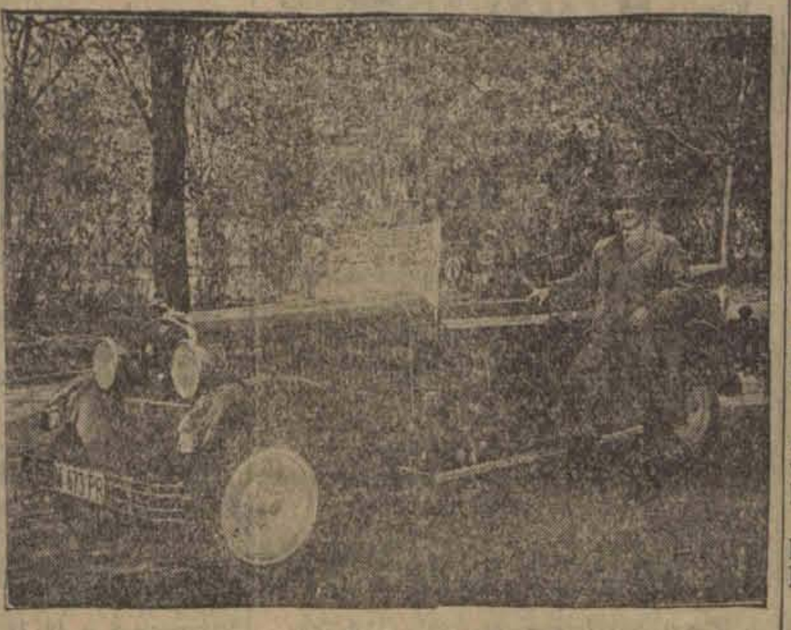
—::-::—

Grobek poległych Niemców w Warszawie.



Na wojskowym cmentarzu na Powązkach odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy niemieckich, poległych podczas wielkiej wojny na ziemiach polskich. Aktu odsłonięcia dokonał poseł niemiecki w Warszawie hr. Moltke. W uroczystości wzięli udział obok przedstawicieli poselstwa niemieckiego reprezentanci Min. Spraw Zagranicznych, Min. Robót Publicznych oraz garnizonu warszawskiego. Na nowopoświęconym pomniku, komendant garnizonu warszawskiego w asyście dwu oficerów złożył wieniec w imieniu tegoż garnizonu. Na ilustracji widzimy moment poświecania pomnika przez pastora ppłk. Gloha.

Piękny samochód.



W najpiękniejszym parku stołecznym im. Paderewskiego odbył się konkurs piękności samochodów, zorganizowany przez Automobilklub Rzpltej, na który przybyło bardzo wiele maszyn różnych firm europejskich i amerykańskich, a polski przemysł samochodowy reprezentowały C. W. S. i fabryka Skoda, które posiadając pierwszorzędnie urządzone warsztaty i produkując auta, nieustępujące w niczem wozom zagranicznym, zdobyły na konkursie wysokie nagrody. Na ilustracji widzimy 8-mio cylindrowe torpedo wykonane w kraju rękami polskich robotników, które zostało specjalnie wyróżnione i nagrodzone.

Inżynier Oskar baron Calej de Simon.

Niebywały tupet syna wiedeńskiej przekupki.

Katowice, 12. 5. (Od wł. kor.) — Wielką sensację na Śląsku wywołało aresztowanie międzynarodowego oszusta, który podawał się za inżyniera Oskara barona Calej de Simona,

syna byłego premjera austrjackiego

z czasów Franciszka Józefa, a w rzeczywistości zaś był synem wiedeńskiej przekupki Simoner.

Simoner wypłynął niedawno na Śląsku, zabiegając o rękę córki magnata hr. Donnersmarka.

Jednocześnie poszukiwany był listami gończemi za poligamję. Śledztwo wykazało, że Simoner przez kilka lat grasował

w całej Europie,

obracając się dzięki swoim wytwornym manierom wyłącznie w kołach arystokracji. Dopuszczał się przytem nieustannych oszustw wekslowych

na b. wysokie sumy.

Simonera przewieziono do zakładu dla umysłowo-chorych w Rybniku celem poddania go badaniu psychjatrów.

—o::o—

W Tatrach spadł śnieg —

w Wileńszczyźnie 2 stopnie mrozu.

Warszawa, 12. 5. — Napływ chłodnych mas powietrza, jak również wypromieniowywanie w ciągu pogodnej nocy, spowodowało dalszy spadek temperatury, zwłaszcza w północnych okolicach kraju, także na Pomorzu

spadła ona do 0,

a w południowej części Wileńszczyzny do — 2 stopni.

Na szczytach Tatr spadł nocą świeży śnieg.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 — 8.86.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90 w płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Aresztowanie defraudantów.

Krótka eskapada niesumiennych urzędników.

Kalisz, 12 maja. Przed paru dniami, o czem donosiliśmy swego czasu, w kaliskim Urzędzie Skarbowym popełniona została defraudacja, której dopuścili się dwaj urzędnicy Stanisław Gibel i Leon Piasecki. Obaj defraudanci zdołali w dniu wykrycia nadużyć

zbiec z Kalisza.

Władze śledcze w poszukiwaniu za zbiegami dotarły do Warszawy, gdzie pochwycono Stanisława Gibla. Na wiadomość o aresztowaniu wspólnika Piasecki, goniąc resztkami pieniędzy powrócił do Kalisza i sam oddał się w ręce policji.

Obaj niesumienni urzędnicy przyznali się do popełnionego nadużycia. Osadzono ich w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Jak się okazało obaj defraudanci po roztrwonieniu zdefraudowanej sumy, tułali się przez szereg dni po Warszawie, znajdując nocleg na ławkach w poczekalni dworca głównego. Stan ich w chwili aresztowania był według słów wywiadowców godny politowania.

Strajk robotników budowlanych w Kaliszu.

Łódź, 12 maja. Jedynem miastem w województwie łódzkiem, w którem sezon budowlany rozpoczął się w roku bieżącym normalnie — jest Kalisz.

Poszczególni przedsiębiorcy budowlani, którzy prowadzą pracę w Kaliszu, korzystając ze znacznego napływu elementu robotniczego poczęli przyjmować do pracy robotników tańszych obniżając w ten sposób

stawki.

Robotnicy, którzy z niepokojem obserwowali taktykę przedsiębiorców — obecnie rozpoczęli strajk żądając uregulowania płac i przyjmowania do pracy tych robotników, którzy dotąd na budowlach byli zatrudnieni.

Przebieg strajku, jak dotąd, spokojny. Jedynie delegacje robotników obchodzą kolejno wszystkie budowle i nie pozwalają pracować łamistrajkom.

Wobec uporu przedsiębiorców budowlanych trudno w tej chwili określić jak długo strajk ten potrwa.

Manifestacje sjonistów wileńskich

w obronie komunizującego seminarjum.

Wilno, 12 maja. — Odebranie koncesji na przyszły rok żydowskiemu seminarjum nauczycielskiemu w Wilnie za niedostateczne reagowanie

na prądy komunistyczne

wśród seminarzystów, wywołało burzę śród sjonistów.

Szereg organizacyj sjonistycznych wysłał skargi do organizacyj sjonistycznych w Ameryce, Anglji, Niemczech itd. uskarżających się na władzę polskie i prześladowanie szkolnictwa żydowskiego w Wilnie.

W związku z powyższem w teatrze ludowym żydowskim odbył się wielki wiec protestacyjny, na którym powzięto uchwałę domagającą się swobody szkolnictwa żydowskiego. Równocześnie do kuratora okręgu szkolnego wileńskiego zgłosiła się delegacja żydowskiego Pen-clubu na czele z dr. Wajchertem, która interwenjowała w sprawie zamknięcia seminarjum. Interwencja ta jednak

nie odniosła skutku,

wobec czego dr. Wajchert niezwłocznie wyjechał do Warszawy.

W sprawie tej kurator wileński p. Szelągowski oświadczył:

„Wobec żydowskiego Seminarjum nauczycielskiego zostało zastosowane zamknięcie z końcem roku szkolnego.

„Niestety było powodów do tego aż nadto. Uczenica tego Seminarjum została aresztowana podczas manifestacyj komunistycznych

z transparentem w ręku,

jednakowoż choć była zamieszana w proces komunistyczny, jako oskarżona

uczęszczała nadal do szkoły.

„Rada pedagogiczna tolerowała ją przy tak jaskrawym stanie rzeczy.

„W grudniu ub. roku aresztowano 28 uczniów tego Seminarjum

na komunistycznem zebraniu.

Uczniowie ci są mieszkańcami internatu, pozostającego pod opieką kierownictwa Seminarjum, które zatem podwójnie jest odpowiedzialne za swoich wychowanków.

„Jednak dwa pisma wystosowane przez Kuratorjum, a żądające, by sami nauczyciele zakładu zajęli zdecydowane stanowisko wobec objawów komunizmu,

nie odniosły pożądanego skutku.

„Kierownik, którego kardynalnym obowiązkiem [illegible] o lojalny kierunek wychowawczy szkoły i który za to odpowiada w myśl elementarnych przepisów, próbował bronić się argumentem, że niema norm przewidujących konieczność interwencji ze strony zakładów wobec uczniów oskarżonych o szkodliwą działalność [illegible], a rada wychowawców Seminarjum uchwaliła udzielić uczniom, którzy zawinili

ostrej wymówki

za... zwiedzenie [illegible] lokalu.

Zakład, którego rada pedagogiczna nie reaguje samorzutnie ani nawet po zwróceniu uwagi na zjawiska natury przeciwpaństwowej, nie może istnieć w myśl elementarnych pojęć o interesie państwa i elementarnych przepisów szkolnych".

Zaburzenia komunistyczne w Madrycie.

Madryt, 12. 5. — Rząd rozrzucił przy pomocy samolotów ulotki, — wzywające strajkujących robotników do podjęcia pracy. Na skutek tego wiele dorożek samochodowych wyjechało na miasto i poczęto otwierać zamknięte sklepy. W wielu miejscach przemawiali mówcy socjalistyczni i wzywając strajkujących robotników do podjęcia pracy.

Tymczasem komuniści i podburzony motłoch

podpalili klasztor Jezuitów

w śródmieściu. Przyszło do starcia policji z komunistami, w którem po obu stronach były straty. Motłoch nie dopuszczał straży ogniowej do pożaru.

Ogień podłożono jeszcze w trzech punktach miasta.

Donoszą, że pali się klasztor Karmelitów przy placu Hiszpanji i klasztor na przedmieściu.

Ulicami miasta przeciągają liczne bandy komunistów, śpiewając pieśni rewolucyjne i wzywając ludność do walki z rządem republikańskim.

Zmasakrowany wisielec na drzewie.

Morderstwo, czy samobójstwo?

Łódź, 12 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w lesie należącym do wsi Milkucice, gminy Ciosny, w powiecie brzezińskim, znaleziono wiszące na drzewie

zwłoki kobiety.

Zaalarmowany o powyższem posterunek policji powiatowej, wydelegował na miejsce kilku funkcjonarjuszów. Oględziny zwłok wykazały na ciele kobiety szereg ran, wobec czego zwłoki kobiety zabezpieczone zostały na miejscu wypadku do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich oraz sekcji zwłok, która niewątpliwie ustali istotną przyczynę śmierci nieznajomej kobiety.

Kobieta liczy lat 55 do 60. Ubogi ubiór wskazuje iż jest to prawdopodobnie

robotnica.

Tożsamości zwłok, z braku jakichkolwiek dokumentów osobistych, narazie nieustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej w Brzezinach.

500 robotników zaangażuje wydział kanalizacji w przeciągu 14 dni.

Łódź, 12 maja. Jak się dowiadujemy pożyczka Magistratu w kwocie 1.250.000 złotych z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych jeszcze w bieżącym tygodniu

doczeka się finalizacji.

Minister Hubicki, do którego zwrócił się Z. U. P. U. i przedstawił warunki pożyczki — całą tę sprawę zatwierdził.

Ze swej strony Magistrat m. Łodzi sprawę prowadzi w bardzo szybkiem tempie. Dziś pożyczkę tę zatwierdzi Rada miejska, jutro sprawę rozpatrzy Urząd Wojewódzki, tak, że należy się spodziewać, iż 15 maja wpłyną pierwsze fundusze, które obrócone zostaną

na roboty kanalizacyjne.

Jak nas informują w czasie od 15 maja b. r. do 1 czerwca — wydział kanalizacji zaangażuje 500 robotników.

Służąca okradła chlebodawcę.

Zgierz, 12 maja. W dniu wczorajszym komisarjat policji zgierskiej zaalarmowany został wiadomością o kradzieży garderoby i bielizny na sumę kilku tysięcy złotych, popełnionej na szkodę jednego z poważniejszych obywateli zgierskich p. R. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że kradzieży dopuściła się służąca państwa R., 48-letnia Ernestyna Spieter, panna, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Spieter zbiegła została jednak przez policję ujęta

i osadzona w areszcie.

Badana służąca zeznała, iż kradzież popełniła za namową kochanka swego znanego władzom bezpieczeństwa opryszka, który łup odebrał i zbiegł z nim w niewiadomym kierunku. Za zbiegiem, nazwisko którego, ze względu na toczące się śledztwo trzymane jest w tajemnicy, wszczęto poszukiwania.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W powiecie słupeckim został zamordowany w pociągu, obrabowany i wyrzucony na tor zamożny kupiec poznański, Antoni Ostrowski, który miał przy sobie 37000 złotych.

(—) W Grudziądzu spadł na przewody wysokiego napięcia aparat wojskowy, — kierowany przez majora Długoszowskiego. Lotnik spłonął żywcem.

(—) Dr. Budzyńska-Tylicka została skazana za udział w demonstracji „Centrolewu" na rok więzienia.

(—) W lasku wsi Żabieniec gm. Radogoszcz aresztowano masówkę komunistyczną, składającą się z 60 osób.

(—) Anglicy odmówili kategorycznie udzielenia nowych kredytów dla Banku Handlowego w Łodzi, wobec czego upadłość nie zostanie podniesiona.

—:0:—

Starzec pod wozem.

Łódź, 12 maja. — Wczoraj po [illegible] ulicy Hrabiowskiej przejechany wozem [illegible] maniu lewego uda 60-letni Józef B[illegible] nica, zamieszkały przy ulicy Mglistej [illegible] wypadku przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej.

* * *

Na ulicy Kilińskiego przejechany przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała [illegible] Chaim Kochberg, syn szewca, zamieszkały [illegible] ulicy Kilińskiego 119.

Chłopca przewieziono na kurację do szpitala.

* * *

W polu przy ulicy Drewnowskiej [illegible] pozbawić się życia przez wypicie większej ilości jodyny 22-letnia Leokadja Kasprzak [illegible] domego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

ŻYCIE PABJANIC.

Szczury czuły się doskonale po spożyciu magistrackich trutek.

Pabjanice, 12. 5. — W związku z [illegible]dzaną rokrocznie akcją trucia szczurów magistrat pabjanicki zobowiązywał właścicieli nieruchomości do nabywania na wiosnę pewnej ilości trutek. Również w roku bieżącym magistrat wydał

pewną ilość trutek,

które jednak okazały się złemi i nie wywarły żadnego skutku.

Słowem szczury, po spożyciu trutek czuły się jak najlepiej! Spowodowało to ostry protest właścicieli nieruchomości skierowany do Urzędu Wojewódzkiego i Ministerstwa.

Na skutek tego magistrat [illegible] ogłosił, iż właścicielom wyda [illegible] trutki bezpłatnie. Nowe trutki [illegible] działać skutecznie.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, prowadzące oddawna walkę z magistratem, zamierza znów wysłać memorjał do władz, w którym domagać się będzie zwrotu pieniędzy, wydanych na trutki, nabyte w magistracie.





Ogłoszenia drobne.

Wielki dzień w Wersalu.

JUTRZEJSZY WYBÓR prezydenta republiki francuskiej.

Paryż, w maju.

ało komu wiadomo, jak uskutecznia kcja prezydenta Francji, a jednak procedura o dość ciekawych szcze h.

zedewszystkiem przypomnieć nale- kandydaturę swą na miejsce pre- a republiki

zgłosić może każdy

yjątku obywatel francuski. Konsty- roku 1875 nie podaje żadnych wa w obieralności: nie przewidziała żad ograniczeń klasowych ani wieku, z tylko wyjątkiem „członków ro- kiedyś panujących we Francji". Za amy jednak, że ilość kandydatów o- a się zazwyczaj do dwóch lub — jednostek, które dzięki swej warto asługom, swemu stanowisku na służ aju i uznanemu autorytetowi, posia wszystkie odpowiednie kwalifikacje, ać miejsce pierwszego obywatela u państwa.

ały ustaw bardzo szczegółowo o- ją rolę wyborców prezydenta. Ze strony zaznaczamy, że wyborcami putowani (posłowie) i senatorowie, zbierają się na zgromadzeniu naro

przewodnictwem prezesa senatu.

y bez wyjątku biora udział w wy- nawet ci, którzy są dopiero po- naznaczeni przez biura wyborcze, ych prawa nie zostały jeszcze po- ne przez Izbę deputowanych, do należą. Prawodawca — niesłycha- populatny — żąda w ustawie, by ci, „co znajdują się pod bronią, zo tychmiast zwolnieni na wybory". wnież surowe postanowienie obo- zgromadzenie narodowe, które ze winno na miesiąc przed wygaś- mandatu dotychczasowego pre- a. Wobec tego, że siedmiolecie pre ury p. Doumergue kończy się trzy czerwca, Zgromadzenie narodo- dzie się trzynastego maja.

wilą wyznaczenia daty kongresu dniczący Zgromadzenia narodowe la do wszystkich deputowanych rów wezwanie osobiste, a jedno- przygotowuje się salę kongresu w wersalskim. W międzyczasie wy- się nazwiska kandydatów przypu ch, jednak bez przedwstępnej de W chwili wyborów jedynie biu- twierdzi kandydaturę.

w zwyczaju, że grupy lewicy zbie na jeden — dwa dni przed utwo- listy dla zasadniczego wyboru andydata. Lecz system ten w cl wypadków okazał się ta złud wiadomo, czy w roku bieżącym się stanie tradycji.

madzenie narodowe otwiera się o i uskutecznia to przewodniczący

alności są następujące: odczyta- atu, wylosowanie kontrolerów ur rczej i litery, od której rozpocz- mienne wywołanie wyborców. epnie odbywa się

ceremonja wyborów.

ani i senatorowie koleino składa d do urny, poczem odbywa się kartek. W wypadku balotażu, tj. en z kandydatów nie otrzymał de- ej większości głosów, głosowanie się kilkakrotnie póki ieden z kan dydatów nie otrzyma absolutnej większo ści głosów.

Gdy nazwisko zwycięzcy wreszcie wyj dzie z urny, a państwo zyska nowego na czelnika, zaprasza się świeżo obranego prezydenta do specjalnego apartamentu, zwanego „salonem prezydenta' dla rodza ju inwestytury — wzgl. uroczystego wprowadzenia na godność głowy państwa Przewodniczący kongresu odczytuje mu hołd zgromadzenia narodowego, rząd, de putowani i senatorowie, a także prezes prasy parlamentarnej

składają mu życzenia.

Jest to moment „królewskiego" wzru- szenia, o ile wyrażenia tego użyć można w stosunku do prezydenta republiki naj- bardziej republikańskiej w Europie.

Następuje powrót nowego prezydenta do Paryża, gdzie według ceremonjału przepisowego skada wizytę prezydento- wi dawnemu, jeszcze pełniącemu swe funkcje.

Bowiem nowy prezydent dotąd jest tylko obrany ale jeszcze nie zainstalo- wany, a następuje to tylko po przekaza- niu mu praw, co uskutecznia się dopiero w dniu gdy wygasa termin urzędowania poprzedniego prezydenta.

Jest to połączone z nowym cere- monjałem.

Powóz prezydenta pod eskortą gwar dji jedzie do domu nowego prezydenta i przywozi go do pałacu Elizejskiego.

Tutaj w wielkiej sali Ambasadorów oczekuje go ustępujący prezydent, ma- jąc po prawej stronie przewodniczącego senatu, a po lewej — przewodniczącego Izby deputowanych. Po krótkiem przy- witaniu wielki kanclerz legji honorowej wręcza nowemu prezydentowi wstęgę najwyższej odznaki orderu, poczem o- baj prezydenci udają się do Hôtel de ville (ratusza) gdzie wybraniec narodu

odbiera hołd miasta Paryża.

Wkońcu cała ceremonja kończy się wzruszającym szczegółem: nowy pre- zydent odprowadza dawnego do jego prywatnego mieszkania. Po krótkiej wy mianie grzeczności naczelnik państwa udaje się do wspaniałych swych aparta- mentów w Pałacu Elizejskim, gdy z drugiej strony zwyczajny już obywatel kraju, równy wszystkim, wchodzi do domu podobnego do innych domów sto- licy.

Ogniwa łańcucha zresztą łączą się bez przerwy. Tegoż wieczora prezy- dent republiki po raz pierwszy przewod niczy swojej radzie ministrów i przyj- muje tradycyjną dymisję, którą mu wrę- cza przewodniczący rady.

Mal

Warta przy „Murze Płaczu".



Ze względu na możliwe zaburzenia ustawiono przy „Murze Płaczu" w Jerozolimie stałą wartę.

Oszust w roli lorda.

Naiwne kobiety.

Hall wielkiego hotelu w Berlinie. Po- między stolikami przebiega chłopiec w liberji i krzyczy zdaleka do jednego z panów:

„Lorda X. proszą do telefonu!"

Pan wstaje i ścigany spojrzeniami wszystkich idzie do telefonu. Gdy wra- ca, składa ukłon dwum paniom, matce i córce, siedzącym przy jednym ze stoli- ków.

Panie są trochę zdziwione, bo

nie znały przedtem lorda,

ale i pochlebione. Lord podchodzi.

— Panie mnie nie poznają? Ostatni raz u Ritza w Londynie....

— Ależ myśmy nie były nigdy w Londynie.

— Nie? Cóż za nadzwyczajne podo- bieństwo! Panie pozwolą, że się przed stawię? Lord X.

Po chwili rozmowa toczyła się w najlepsze, a po upływie kilku dni cały hotel wiedział że lord X. interesuje się młodą panną Anne-Marie.

Po tygodniu młodzi byli zaręczeni i przyszła teściowa, promieniejąc szczę- ściem, opowiadała wszystkim jaką „partję" **robi jej córeczka.**

Lord zastanawiał się nad tem, jaką biżuterję ofiarować narzeczonej i wresz cie wymyślił.

„Kupię jej taki sam naszyjnik jak pa- ni", rzekł do matki Anny Marji „muszę tylko zanieść jubilerowi na wzór"...

Wziął naszyjnik, i... zniknął. Złapa- no go na prowincji.

Jest to znany policji niemieckiej o- szust...

PONĘTNE OFERTY AMERYKANEK.

Szczęśliwy książę Walji.

Książę Walji, angielski następca tro- nu, który właśnie w tych dniach powrócił do Londynu z wielk. podróży zamorskiej jest najbardziej pożądaną „partją męską" na całym świecie. Młody, przystojny, — przysłowiowo elegancki i ekspert we wszystkich dziedzinach sportu — wyróż- nia się tem jeszcze, że jest następca tronu Wielkiej Brytanji, czem nie mogą się po szczycić inni przystojni, eleganccy i wy- sportowani młodzieńcy ze sfer finanso- wych i przemysłowych Ameryki lub Eu- ropy. Dlatego też wszystkie prawie do- my panujące, posiadające „księżniczki na wydaniu", pragną, aby jedną z nich po jął za żonę

przyszły król angielski.

Jak dotąd, książę Edward z uporem odrzuca małżeństwo, wolac żywot kawa- lerski. Jednak jego niechęć do małżeńs- kiego stanu nie zniechęca pięknych i bo gatych kobiet z całego świata, które za- ofiarowują mu swą rękę i... pokaźny po- sag.

Nietylko księżniczki pragną poślubić księcia Walji — marzą o tem przedewszy stkie mbogate, ambitne i ekscentryczne Amerykanki. Książę Edward jest chyba jednym z niewielu na świecie mężczyzn, którzy przyjmują oświadczyny od kobiet; jak dotąd bowiem mimo emancypacji ko biet przywilej oświadczania się przysłu- guje jeszcze mężczyznom.

Obecnie z okazji pobytu księcia Walji w Ameryce Południowej, nowe rzesze A- merykanek oddały mu serce, marząc, że książę Edward przyimie je wraz z ich rę- ką i miljonami. Codziennie do pałacu St. James, londyńskiej rezydencji księcia Walji, nadchodzą

setki ponętnych ofert.

Najwybitniejsze przedstawicielki amery- kańskiej plutokracji proponują następcy tronu angielskiego małżeństwo. Wśród re flektantek figurują piękności argentyń- skie oraz panny z najlepszego towarzys- twa nowojorskiego.

Oferty, jak przystało na Amerykanki, utrzymane są ściśle w duchu interesu. W każdym liście podana jest wysokość posa gu, przyczem rekord dzierży jedna z pięk nośc Stanów Zjednoczonych, zaofiarowu- jąca 2 i pół miljona dolarów.

Oczywiście jest mało prawdopodobne, aby książę Walji kiedykolwiek przeczy- tał niektóre choćby z tych listów. Chyba dla rozrywki — gdyż niektóre z nich zre- dagowane są rzeczywiście bardzo zabaw nie i naiwnie.

Zagadkowa Hiszpanka.

Grudki ziemi na podeszwach zdemaskowały zbrodniarkę.

Przed sądem przysięgłych w Pary- żu stanęła młoda, blada kobieta Lucena Mequin, urodzona w roku 1904 w hisz- pańskiej Asturji. Na kobiecie tej

ciąży straszne oskarżenie.

Stoi ona pod zarzutem zamordowa- nia przez uduszenie 13-letniej Carmen Rucker, zbrodnię miała popełnić 2 lipca 1930 r. w lasku Bulońskim podczas spa- ceru z dziewczynką.

Lucena Mequin jest typem „kobiety zagadkowej". Życie jej i osoba otoczo- ne są tajemnicą.

Przed laty przybyła do Paryża z An- glji. W Paryżu żyła na szerokiej sto- pie. Ale skąd czerpała środki?

Przyjaciele jej nie byli przeważnie bogaci.

Podejrzewano młodą Hiszpankę kil- ka razy o udział w kradzieżach z wła- maniem, ale nigdy nie znaleziono żad- nych dowodów.

Ostatnio Lucena Mequin była przyja ciółką pewnego przedsiębiorcy z hal pa- ryskich.

1 lipca 1930 roku przyjaciel Luceny

ogłosił bankructwo.

2 lipca wieczorem Lucena pokazy wała znajomym parę tysięcy franków które dostała, według jej słów, od wuja z Londynu.

Otóż oskarżenie twierdzi, że Lucena zrabowała te pieniądze w domu swych znajomych Ruckerów, a będącą w domu córeczkę Ruckerów, wyprowadziła do lasku Bulońskiego i tam zamordowała.

Dziesięć miesięcy trwające śledztwo nie było w stanie wyjaśnić zagadki mor derstwa.

Dwu świadków zeznało pod przysię- gą, że widzieli 2 lipca przed południem ofiarę w towarzystwie Luceny Mejuin.

Ona zaś kategorycznie wszystkiemu zaprzecza.

Najbardziej ciężki zarzut wytoczyła przeciw oskarżonej ekspertyza.

Stwierdziła ona mianowicie, po zba- daniu obuwia ofiary i jej ewentualnej za- bójczyni, że na podeszwach pantofli dziewczynki i kobiety

widnieją grudki ziemi,

ślady roślin i minerałów, pochodzące z tych samych miejsc.

Lucena Mequin twierdzi, że nie była z dziewczynką wcale na przechadzce. Wikła się przytem w setki sprzeczności, najwidoczniej kłamie, ale z niewzruszo- nym spokojem powtarza swoje, a ani je- den muskuł nie drgnie w jej bladej twa- rzy. Ciemne jej oczy mają wciąż ten sam blask, a głos jej jest tak samo me- lodyjny i spokojny, jak zawsze.

Lekarz orzekł o niej, że jest to kla- syczny typ „mitomanki", t. j. kobiety, która musi ciągle kłamać, której cała egzystencja jest jednem wielkiem kłam- stwem

JEAN DE LA HIRE 60)

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

ojonych puszczę was w świat, was będzie należał. Będzieci ro- m to, co wam się podoba. Posłu- m rozkazom, opierając się na że- dyscyplinie mojej woli, poznacie zniszczenia. Wasz głód i wasze a będą się odradzać i znajdować dla nasycenia. Wszystko, co jest cia, będzie waszą własnością. Ży- krótkie. Spędzimy je na przebiega- globu, poddającego się w po- wszym namiętnościom. Za waszym em pójdą tłumy innych, aby się zanim się wzajemnie wymordują. zwyciężona kohorta, napawać się rozkoszą triumfatorów.

wspaniałe obietnice z dwóch ty- wyrwał się entuzjastyczny ryk. się tysiącznem echem o sklepie tłumiony atawizm wybuchnął na- prochownia od iskry.

. . . .

nego dnia, to jest 12 lipca, rybac y elektryczne wypłynęły wczes- em ze Schleswig - Holsztynu ! aby ściągnąć zastawione po- dnia sieci. O kilka mil od wy- erażeni rybacy zamiast alg mor skich znaleźli pływające nagie trupy.

Nawołując się wzajemnie, naliczyli i wyłowili ich kilkaset. Wszystkie ciała były nagie o czarnych, jakby zwęglonych twa- rzach. Na powierzchni wody utrzymywały ich kołnierze z pęcherzy wydęte zgęszczo nem powietrzem, z napisem:

Sprawiedliwy wyrok Mezarka.

Kilka szalup, które zbliżyły się do Hel- golandu, wyleciało w powietrze, rozerwa ne drobne kawałki.

Na ten straszny widok reszta łodzi za- wróciła czemprędzej do portów, wysyłając równocześnie moc komunikatów radjo- wych.

Dopiero o dziesiątej Uniwersalna ob- wieściła całemu światu o makabrycznych przejawach sprawiedliwości Mezarka.

Znajdujący się w Paryżu, w centralnej siedzibie Światowej, Saint-Clair otrzymał następujący komunikat:

„Międzynarodowy Najwyższy Try bunał w Genewie przesyła Leonowi Saint-Clair'owi pozdrowienia.

Wyjęty z pod prawa Hugon Me- zarek znów pogwałcił najwyższe Prawo Pokoju, zabijając przeszło trzystu ludzi na Helgolandzie i chełpiąc się swym czynem przed całym światem.

W porozumieniu z Radą północną i południową Najwyższy Tybunał przy pomina Leonowi Saint-Clair'owi o peł nomocnictwach udzielonych mu celem pognębienia Mezarka i jego wspólni- ków.

„Ostrzegamy Saint-Claira, że je- żeli do 20 lipca nie zabije, lub nie u- nieszkodliwi Mezarka, Najwyższy Trybunał użyje przysługujących mu praw, to znaczy rzuci do walki prze- ciwko Mezarkowi wszystkie możliwe siły. W tym wypadku uprasza się Saint-Claira o bezwzględne zachowa nie neutralności.

„Dekret wydany w Genewie dnia 12-go lipca 2100-go roku i przesłany natychmiast do wszystkich agencyj informacyjnych całego świata

„Ja, Adolf Bughart, prezes Najwyż szego Trybunału Sprawiedliwości, stwierdzam ścisłość i zgodność trans- misji tego dekretu".

Jednocześnie na ekranie ukazał się wy soki, tęgi mężczyzna z czupryną, lecz wy- golony, odziany w archaiczny strój z pur- pury i gronostajów. Był to prezydent Adolf Bughart, dzierżący w pewnych okoliczno- ściach najwyższą władzę nad światem.

— To jasne — powiedział Gno — ma- my tylko osiem dni na ocalenie Sylwji. Od dwudziestego świat cały będzie pracował nad unicestwieniem Mezarka, a tem samem nad śmiercią Sylwji.

— Jak silnym musi się czuć Mezarek, aby się odważyć na taką prowokację... Przecież wiedział dobrze, że w ten sposób zmobilizuje przeciwko sobie cały świat. Jaki może mieć plan i jakie moce wkłada w jego urzeczywistnienie.

Mówiąc to Oxus patrzył pytająco na Saint-Claira.

W obszernym, pięknie umeblowanym, zalanym jasnemi promieniami słońca gabi necie dyrektora Uniwersalnej panowała a- tmosfera spokoju i pogody, lecz Saint-Clair nie czuł się wesoły. Chodził dużemi kroka mi, pogrążony w bolesnych rozmyślaniach. Co zrobi z Sylwją podły Mezarek?. Co zrobi z ludzkością przeklęty uczony?... Te dwa pytania torturowały duszę Sowio- okiego.

Słyszał słowa Gno i Oxusa, lecz im nie odpowiadał i nie przestawał chodzić, gdyż ruch i milczenie pobudzały jego myśli. Opracowywał plan działania.

Wreszcie po dłuższej chwili przystanął przed Gno i Oxusem siedzącymi obok sie bie w fotelach. Spojrzał na nich. W oczach jego nie było już smutku.

Masz rację, drogi Gno — powiedział spokojnie — mamy zaledwie osiem dni na ocalenie Sylwji, i pan ma słuszność, Oxus, że Mezarek musi się czuć silnym, aby pro wokować cały świat do walki. Ale jest coś większego nad siłę Mezarka, coś, co może ocalić Sylwję jeszcze przed oznaczonym terminem: moje uczucie dla żony. I jeszcze coś innego, silniejszego od mocy Mezarka: solidarność człowieka z ludzkością.

I gdy uczynię dobrowolną ofiarę ze swego życia, wierzę, że nie upadnę pognę- biony. Będę walczył i zwyciężę...

W jaki sposób odbędzie się ta walka i jak zwyciężę... nie wiem jeszcze, lecz po- woli zaczynam już układać plan Potrzebuje ciszy i spokoju. Bądźcie tak dobrzy i zo- stawcie mnie teraz samego, za godzinę naj- dalej wezwę was zpowrotem.

Gdy Japończyk i administrator wyszli, Saint-Clair wydobył z portfelu fotografię z dawnych czasów, przedstawiającą Sylwję i Piotra, gdy chłopiec miał lat siedem. Mat ka i dziecko siedzieli na ocembrowaniu starej studni, owiniętej dzikiemi pnącemi ró żami i uśmiechali się oboje, trzymając się w objęciach. Ze wszystkich fotografij ro dzinnych ta była dla Leona najmilsza; no- sił ją zawsze przy sobie i często oglądał.

Saint-Clair nie wyjawił Gno i Oxusowi całej prawdy, gdyż miał już gotowy plan szalonej, lecz jedynej możliwej akcji, pro- wadzącej w razie niepowodzenia do natych miastowej przegranej, mogącej jednak mu przynieść całkowite zwycięstwo.

Rozważał za i przeciw swojego kolosal nego i okropnego przedsięwzięcia.

Jeden jest tylko sposób na rozwiązanie tej potwornej intrygi. Wierzę niezłomnie, że Bóg mi dopomoże. Jest to ostatnia chwi- la mojej słabości.

Saint-Clair pocałował fotografję żony i syna, schował ją do portfelu, otarł wilg(ot)ne oczy, wstał i dał znać, że Gno i Oxus mogą wejść.

Przyjął ich z twarzą poważną lecz spo- kojną i powiedział czystym i dźwięcznym głosem:

— Chciałbym, żeby Villo, Seca, Suryk i Fabret przyszli również.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Kina w stolicy odwiedziły w roku budżetowym 1929/30 — 13.761.023 osoby, w roku 1930/31 — 11.947.776 osób; teatry w roku 1929/30 — 1.693.518 osób, w r. 1930/31 — 2.206.043; inne widowiska razem w roku 1929/30 — 1.966.678 osób, w r. 1930/31 — 2.094.864. Razem w pierwszym roku sprawozdawczym osób 17.421.219, w drugim — 16.068.683. Odpowiednio do tego zmniejszyły się również wpływy miejskiego podatku od widowisk. Kinematografy dały w roku 1929/30 — 6.525.752 zł., w r. 1930/31 — 5.922.735 zł., teatry — 657.582 zł. i 650.757 zł. a wszystkie inne źródła razem w pierwszym roku 1.195.957 zł., w drugim — 926.257 zł. Łącznie tedy do kasy miejskiej wpłynęło z omawianego tytułu w r. 1929/30 — ogółem 8.379.292 zł., w r. 1930/31 — 7.499.750 zł.

* * *

W siedzibie Stow. kupców polskich odbyło się doroczne walne zgromadzenie Izby handlowej polsko-rumuńskiej. Poza członkami Izby w zgromadzeniu wzięli udział: p. Georges Davidescu, rumuński charge d'effaires w Warszawie wraz z członkami poselstwa, rumuński radca handlowy oraz przedstawiciele ministerjów spraw zagranicznych, przemysłu, handlu i komunikacji. Zgromadzenie zaakceptowało sprawozdanie Izby za rok 1930; zatwierdzono budżet Izby na rok bieżący; dokonano wyborów uzupełniających do rady Izby.

* * *

Odbyło się otwarcie V-go Salonu fotografiki w Polsce i wystawy przemysłu fotograficznego. Poziom nadesłanych prac jest bardzo wysoki pod względem artystycznym i zawiera dużo dzieł wybitnej wartości, a fotogramy artystów polskich najzupełniej dotrzymują kroku obrazom ich kolegów z szerokiego świata. Osobny dział stanowi wystawa przemysłu fotograficznego. Wystawa będzie trwała do 31-go maja.

* * *

Na posiedzeniu komisji koncesyjnej magistratu rozpatrzono sprawę budowy nowoczesnej detalicznej hali targowej przy ul. Wolskiej. Obrano podkomisję w celu uzgodnienia z firmami, ubiegającemi się o tę budowę, warunków sfinansowania robót. Podkomisja ustalić ma warunki budowy hal spożywczej i galanteryjnej, które mają powstać kosztem około 9.000.000 zł., lub tylko spożywczej kosztem około 8 milj. zł. W ciągu 7 do 10 dni podkomisja przedstawi komisji swoje wyniki. O ile osiągnięte będzie porozumienie, roboty będą rozpoczęte niezwłocznie. Budowa hali byłaby ukończona w roku przyszłym. Hala byłaby wybudowana na warunkach kredytowych.

Katastrofa samochodowa radcy.

Dwa trupy — dwu rannych.

Z Poznania donoszą:

Wczoraj w godzinach popołudniowych zawiadomiono policję o ciężkim wypadku samochodowym pod Wągrowcem, któremu ulegli państwo Draheimowie, zamieszkali w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej 5.

Samochodem PZ 43.666 marki Bucik jechali państwo Draheimowie z Poznania. Aby zdążyć na pociąg, odchodzący z Bydgoszczy do Gdańska na szosie za Wągrowcem rozwinięto znaczną szybkość. Przy sterze siedział młody p. Draheim, liczący około 24 lat i nie posiadający prawa jazdy, obok niego szofer p. Stanisław Majchrzak, zamieszkały w Poznaniu. Około godziny 11.30 w oddaleniu mniej więcej jednego kilometra od Gręzin zerwała się opona na prawem przedniem kole i samochód po obaleniu jednometrowego kamienia przydrożnego i zgięciu drzewa wpadł do rowu i wywrócił się. Przy zderzeniu nastąpił

wybuch benzyny.

Samochód momentalnie stanął w płomieniach.

Na ratunek pośpieszyli wieśniacy, zajęci na roli. Z pod szczątków samochodu wydobyto szofera Majchrzaka, ciężko poparzonego, ze zdruzgotaną klatką piersiową, który nie dawał już znaków życia. Żona radcy Draheima, Helena, odniosła tak ciężkie rany, że w drodze do szpitala zmarła. Syn państwa Draheimów został ciężko poparzony, ma złamaną klatkę piersiową i uszkodzone płuca; wreszcie radca Józef Draheim odniósł mniej ciężkie poranienia. Obu przewieziono do szpitala w Wągrowcu.

Samochód spalił się doszczętnie.

55-ciu przestępców

aresztowano podczas obławy w Wilnie.

Z Wilna donoszą:

Odbywający się w Wilnie Kongres Eucharystyczny, oprócz delegatów ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, ściągnął również do Wilna elementy przestępcze

czyhające na lekką zdobycz.

W przeddzień otwarcia Kongresu, policja śledcza otrzymała informacje, że do Wilna przybyli na gościnne występy kieszonkowcy, włamywacze i inni „fachowcy" branży złodziejskiej z Warszawy, Łodzi i innych miast Polski.

W związku z tem policja, chcąc zabezpieczyć delegatów Kongresu przed możliwemi nieprzyjemnościami, przeprowadziła nocy ubiegłej generalną obławę we wszystkich podejrzanych spelunkach złodziejskich i wogóle podejrzanych lokalach. Podczas obławy, która trwała przez całą noc zatrzymano 55 przestępców, wśród których znajduje się również wielu przybyłych do Wilna „gastrolerów". Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym.

KRATECZKI.

On Chil, ona—Klara...

Dobrani ekspedjenci.

Świat jest przewrócony do góry nogami. W kwietniu padał śnieg, w maju mamy lipcowe upały, i kto wie, jaką niespodziankę chowa dla nas czerwiec? I dlatego obecnie Łódź przestała mówić o interesach, a myśli tylko o wodzie sodowej. Dzisiaj wiele banków łódzkich nosi się podobno z zamiarem przekształcenia swych instytucji na budki z wodą sodową. Obroty będą napewno większe. W każdym bądź razie powinien to niezwłocznie zrobić Bank Handlowy. Szkoda przecież, żeby taki duży i ładny gmach stał bezużytecznie, a na wodę sodową z cytrynowym sokiem każdy chętnie tam pójdzie. Możnaby zresztą dla większej atrakcji zrobić także pawilon z lodami, przyczem każdy kupujący całą porcję otrzymałby jako premję fotografję dyr. Gordowskiego z własnoręcznym podpisem.

Są więc jeszcze do zrobienia interesy. Bardzo ładnie i pożytecznie dałby się również spożytkować gmach Teatru Miejskiego, który powinien obecnie wystawiać tylko takie sztuki, jak: „W pustyni i puszczy", „Samotny wśród tysiąca krzeseł", „Pocom tu wlazł?" i t. p.

To są dobre interesy, o złych posłyszycie państwo za chwilę.

EKSPEDYCJA.

Chil Weinberg już od szeregu lat trudni się ekspedycją towarów i posiada w tym celu własne przedsiębiorstwo przy ul. Cegielnianej. Samemu trudno jest wszystko zrobić — jak powiedział pewien mąż, dowiedziawszy się, że żona jego ma kochanka — i dlatego Weinberg stale posiadał kilku pomocników. Pomocnicy mniej pomagali Weinbergowi niż własnym kieszeniom, to też Weinberg musiał klientom stale dopłacać znaczne sumy za „zaginione" towary. Wreszcie zdawało się Weinbergowi, że wpadł na genjalny pomysł. Zaangażował na pomocników 30-letniego Chila Pełkę i 27-letnią Klarę Rackiłowicz, sądząc — niewiadomo dlaczego, że dwoje osobników płci odmiennej trudniej dojdzie do porozumienia na tle materjalnym. Ta nieznajomość psychologji płciowej spowodowała, że Weinberg znowu wpadł. Mianowicie 26-letniego parce pomocników w jakiś tajemniczy sposób „zginęły" sztuki towaru, za które Weinberg musiał zapłacić klientom 400 zł.

To Weinberga zdenerwowało i skierował sprawę karną przeciwko swym pomocnikom.

Sąd Grodzki skazał Chila Pełkę na 2 miesiące, a Klarę Rackiłowicz na 1 tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki. ..

—:o:—

Wyprawa bandycka po dolary

Dziwne szmery pod podłogą.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj z rana władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o zuchwałym napadzie, dokonanym we wsi Norsty, gminy holszańskiej powiatu oszmiańskiego.

We wspomnianej wsi mieszkają w odosobnionym budynku Stanisława Chajdulewicz i Marja Aponelówna. Prócz nich w mieszkaniu znajduje się jedynie 60-letnia służąca.

Wczoraj późno w nocy mieszkanki tego domu zostały obudzone ze snu jakimś podejrzanym szmerem dochodzącym z pod podłogi. Zanim przestraszone kobiety

zapaliły lampę,

by zbadać powody podejrzanych szmerów, deski podłogi w jednem miejscu nagle usunęły się z trzaskiem i do pokoju z pod ziemi wskoczyło trzech drabów zamaskowanych i z rewolwerami w ręku.

Bandyci, — którzy jak to później wyjaśniło dochodzenie, przedostali się do mieszkania przy pomocy zrobionego przedtem podkopu — grożąc rewolwerami — nakazali milczenie, poczem zażądali od Chajdulewiczowej wydania 220 dolarów amerykańskich, które otrzymała w dniu 1 b. m. w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Holszanach.

Ponieważ Chajdulewiczowa odmówiła wydania bandytom pieniędzy, jeden z napastników uderzył ją w głowę kolbą rewolweru. Gdy Chajdulewiczowa padła na ziemię, udając zemdloną, bandyci pozostawili ją w spokoju, żądając od Aponelówny, by wskazała miejsce

gdzie leżą pieniądze.

W międzyczasie Chajdulewiczowa korzystając z chwilowej nieuwagi bandytów wyskoczyła przez okno i narobiła alarm. I to je uratowało. Bandyci obawiając się nadejścia ludzi natychmiast wybiegli z domu i udawali się w stronę wsi W..., szczyzna, zabierając jedynie zrabowany w pośpiechu złoty zegarek i portfel skórzany z kilkudziesięcioma złotymi.

Powiadomione o zuchwałym napadzie władze śledcze wszczęły za napastnikami energiczny pościg.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, jednego osobnika podejrzanego o udział w napadzie zatrzymano. Dochodzenie w toku.

—::—

Samobójstwo szpiega

Szkłem poderżnął sobie gardło.

Z Wilna donoszą:

Przed dwoma dniami policja aresztowała wpobliżu Rudziszek osobnika, przy którym znaleziono dokumenty budzące podejrzenia, że zatrzymany uprawia szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Podczas badania zatrzymany nazwał się Aleksandrem Czepajło obywatelem litewskim, przyczem oświadczył, że zbiegł z Litwy do Polski, w obawie przed aresztowaniem go

za działalność polityczną.

Zeznania Czepajły wydały się jednak mało prawdziwe wobec czego do czasu wyświetlenia jego sprawy osadzono go w areszcie gminnym w Rudziszkach.

Ubiegłej nocy dozorca aresztu usłyszał z celi w której siedział Czepajło brzęk rozbitej szyby.

Wszedł więc do celi Czepajły i znalazł go leżącego na ziemi w kałuży krwi z przeciętą krtanią. W okrwawionej dłoni kurczowo ściskał kawałek szkła, którym w zamiarze samobójczym poderżnął sobie gardło.

Po założeniu przez miejscowego lekarza prowizorycznych opatrunków szpiega-samobójcę położono na wóz, który miał go zawieźć do szpitala powiatowego... mikowego w Trokach.

W drodze do szpitala

samobójca zmarł.

Zwłoki Czepajły zabezpieczono do przybycia władz sądowo-śledczych.

—::-::—

Kinoteatry lwowskie zostaną zamknięte

na trzy miesiące letnie.

Ze Lwowa donoszą:

Związek Teatrów Świetlnych Województwa Lwowskiego wystosował do Magistratu następujące pismo:

Ponieważ sytuacja w branży kinowej znowu się pogorszyła a nadto z dnia na dzień stale się jeszcze pogarsza w rozmiarach wprost zastraszających, przeto Związek Teatrów Świetlnych województwa lwowskiego, na nadzwyczajnem walnem zebraniu uchwalił wszystkie kinoteatry lwowskie zamknąć na przeciąg 3-ch miesięcy: czerwiec, lipiec i sierpień b. r.

Jest to ostateczność, do której właściciele kin z powodu obecnego kryzysu zostali doprowadzeni.

Pismo podpisał prezes Tad... char.

Zamknięcie kin narazi gminę miasta Lwowa na stratę kilkudziesięciu tysięcy złotych z tytułu podatku widowiskowego, nadto stworzy się nowa armja bezrobotnych pracowników.

Kierownik szkoły

odebrał sobie życie

Z Grudziądza donoszą:

Wczoraj, o godzinie 7 rano, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru,

kierownik szkoły powszechnej

w Rudniku, Paweł Ożga, osierocając żonę i kilkoro dzieci.

Powodem rozpaczliwego czynu miało być zdenerwowanie, które wywołały u denata na skutek kilku niemiłych przejść natury osobistej.

Zwłoki samobójcy znajdują się w kostnicy szpitala miejskiego.

HENRY GERARD VIOT.

Główna wygrana.

W milczącem skupieniu zaproszeni przez panią Charlias goście, wszedłszy do ciemnego saloniku, zasiedli ostrożnie wokoło masywnego stołu mahoniowego, gdzie porozrzucane tu i owdzie znaczyły się białemi plamami ćwiartki papieru.

Przyćmiona lampa rzucała nikłe blaski na ciemne kąty gabinetu, ciężkie jego firanki i starożytne meble, powiększając atmosferę trwożnego niepokoju.

Gdy wszyscy obecni zajęli już miejsca i pani Charlias zgasiła skąpe światło, Józef Valtier wziął w prawą rękę szorstką dłoń starca o długiej białej brodzie, lewą zaś ujął ostrożnym uściskiem delikatne, jak aksamit gładkie, nie drżące bynajmniej paluszki sąsiadki swej z lewej strony.

Nie miał wprawdzie czasu przyjrzeć się jej przy świetle, ale samo dotknięcie subtelnej drobnej rączki przejęło go rozkosznym dreszczem do tego stopnia, że o mały włos nie zapomniał o celu swej wizyty u pani Charlias.

Gospodyni domu przywołała go wszak że do rzeczywistości oznajmieniem, że — „seans" zaczynał się.

Duchy wywoływane tego wieczoru były niezwykle posłuszne: pukanie w stół, w ściany, meble, talerze dekoracyjne rozlegały się raz po raz, udzielane zaś ze zdumiewającą szybkością odpowiedzi brzmiały krótko, lakonicznie, sucho uderzając swą precyzyjnością.

— Kto chce zadać ostatnie jeszcze pytanie duchowi? — spytała pani Charlias po kwadransie trwania seansu.

— Ja — zgłosił się Józef Valtier i podczas, gdy inni zwlekali szukając w pamięci, on spytał w myśli niezwłocznie:

— Na który numer loterji Jezior Italskich padnie główna wygrana?

Stół zaskrzypiał... zaszeleściła ćwiartka papieru... i wszyscy obecni usłyszeli wyraźnie odgłos posuwającego się po nim szybko ołówka.

Kiedy w chwilę potem gospodyni domu zapaliła lampę Józef Valtier ujrzał przed sobą zmiętą kartkę z wypisanemi na niej słowami:

„853.47. nie".

Sąsiadka Valtiera, rzuciwszy ponad jego ramieniem spojrzenie na ćwiartkę papieru, przeczytała również blada jak płótno, orędzie z zaświatów i podczas, gdy pani Charlias prowadziła swych gości do sąsiadującego z małym większego i jaśniej oświeconego salonu, młody człowiek zakomunikował ładnej ciekawskiej pytanie postawione duchom.

— Patrzcie państwo! — zdumiała się panienka i poszperawszy w swej eleganckiej torebce ruchem nerwowym rozłożyła przed oczyma zdumionego młodzieńca bilet loterji Jezior Italskich, oznaczony numerem 853.479.

* * *

Wspólnie tedy zaczęli zastanawiać się nad tem, co mogło znaczyć słówko „nie" wykaligrafowane starannie pod niedokończoną liczbą i jak dojść do posiadania dziewięciu biletów, których pierwsze pięć cyfr zgodne były z cyframi wypisanemi tajemniczą ręką na kartce papieru podczas seansu spirytystycznego.

Obecni, przypuszczając, że młoda para zajęta jest flirtem, nie przeszkadzali jej gawędzić z sobą.

Ani Józefowi Valtier wszakże, ani panience flirt nie był w głowie w tej chwili. Prawda, że młody człowiek wpatrywał się badawczo w twarz swej rozmówczyni lecz nie z podziwem dla czarnych jej oczu o długich rzęsach, różowego puszku na świeżych policzkach i kuszącej drobnej wargi mięsistej, drżącej nieznacznie od głębokiego namysłu.

— Kupiłam bilet ten od ciotki mojej Tash'one — odezwała się — paczka była nietknięta. Niech nam powie, komu sprzedała resztę biletów, a możemy być bogaci.

Razem pożegnali się z panią Charlias i wyszli na ulicę, gdzie Valtier, opamiętawszy się dopiero, przedstawił się towarzyszce.

Nazywała się Łucja Spavente. Ładna brunetka, Korsykanka rodem, odziedziczyła po babce swojej, która wychowała sierotę, kult dla rzeczy niezwykłych i cudownych. Z żywem zajęciem więc słuchała fantastycznych projektów Józefa Valtiera.

— Mam pięćdziesiąt tysięcy franków — zwierzał się jej — wydam je bez wahania — w razie potrzeby na odnalezienie i nabycie tych dziewięciu biletów, gwarantujących otrzymanie dziesięciu miljonów lirów przypadających z główną wygraną loterji Jezior Italskich. Udali się tedy razem do ciotki Pashiane zarzucając ją pytaniami. Pamięć starej kobiety oddawna już nie była wystawiona na taką próbę.

— Moja sąsiadka wzięła, niechętnie zresztą, trzy bilety — powiedziała — nie zapłaciła nawet za nie dotychczas. Zażądam zwrotu. Drugie trzy sprzedałam piekarzowej. Co do trzech ostatnich... Czekajcie... Trzy ostatnie? Nie... Nie mogę sobie przypomnieć!

Bilety od sąsiadki zdobyli bez trudu. Lecz piekarka, kobieta podejrzliwa nie chciała swoich się pozbyć. Skoro jednak Józef Valtier położył trzy stufrankówki na kontuarze mąż jej zmusił ją do oddania.

Brakowało im zatem numerów: 853.471, 853.472 i 853.473 dla dopełnienia miary ich szczęścia, którego źródłem była nie tylko zimna rachuba. Urok bowiem czarnookiej Łucji Sparente działał coraz silniej na Józefa Valtiera na skutek czego w swych gorączkowych marzeniach nocnych śnił zarówno o posiadaniu dziesięciu miljonów lirów jak i drobnej smagłej rączki czarującej Korsykanki.

Łucja nie była również obojętną na dorodną postać młodego człowieka myślącego o fortunie dzień w dzień u jej boku.

W międzyczasie pani Fascione przypominała sobie, że poszukiwane przez młodą parę bilety sprzedała jednemu ze swych kuzynów bawiących przejazdem w Paryżu. Łucja znając go dobrze postanowiła bez chwili namysłu jechać do Tunisu, gdzie przebywał podczas zimy dla zręcznego wydobycia od niego biletów mających stanowić o szczęściu całego jej życia.

Stara ciotka nie sprzeciwiła się wyjazdowi siostrzenicy żądając wzamian aby Valtier pozostał w Paryżu i odwiedzał ją codziennie.

Młoda para zaręczyła się oficjalnie przed rozstaniem.

Stanąwszy szczęśliwie na miejscu Łucja wysłała entuzjastyczne listy do swoich. Stary kuzyn oddawał jej trzy bilety loterji Jezior Italskich...

Wobec tego wszakże, iż przybyła pod pretekstem studjów nad cywilizacji rzymskiej w Tunisie, zmuszona była do przebycia kilku tygodni pod gościnnym dachem krewnego.

Wybiła wreszcie godzina powrotu do Francji i Łucja Spavente nie posiadając się ze szczęścia wsiadła na okręt do... wysławszy uprzednio depeszę do Paryża.

Wszyscy podróżni, którzy w pamiętnej burzliwej nocy grudniowej 1928 r. opuścili Tunis mają w pamięci straszną podróż, podczas której krótkie sztormy śródziemnomorskie wichrem smagały wściekle w kadłub okrętów na morzu.

Statek „Bardo" nie wytrzymał naporu rozszalałych bałwanów i zatonął wraz się wpobliżu Sycylji tonąc wraz z pasażerami i ładunkiem. Nikt nie ocalał.

W tydzień po tym wstrząsającym wypadku na numer 853.479 loterji Jezior Italskich który Łucja zatrzymała zazdrośnie przy sobie padła główna wygrana dziesięciu miljonów lirów.

Józef Valtier mocujący się z silną gorączką mózgową na łóżku szpitalnem, gorączką wywołaną tragiczną śmiercią narzeczonej, gorączką bez przerwy powtarzał bez przerwy z jego ust powtarzał ligmie:

„853.47 nie... 853.479 niemożliwy... 853.479 nieprawdopodobny... 853.479 niedościgniony... 853.47 nie... niepojęty... 853.479 nieprawdopodobny opatrzny... 853.479 niepraw... 853.579 niedościgniony..."

SPORT

Zawody lekkoatletyczne
Związku Młodzieży Polskiej.

…ązek Młodzieży Polskiej zorganizo… sobotę 9 i niedzielę 10 maja dorocz… …dy lekkoatletyczne. Zawody tego… …były bardzo interesujące z racji …przechodniej p. d-rowej Mogil… …dla SMP., które zdobędzie najwięk… …punktów. Poza tem cały szereg …honorowych pobudzał zawodników …alizacji.

…zczególne wyniki przedstawiają się …jąco:

…100 m. — 12 sek. Bystry Ap. — Pabjanicka przed Hejmanem Je… — Łódź, oddz. I-szy i Sujeckim St. …roń. Rekord Związku Młodzieży …

…800 m. — 2,19 Kwaśniewski Ste… Łódź, oddz. I-szy przed Wiśniew… — Chojny i Cylkem W. — Zgierz. …Związku M. P.

…1500 m. 4.11,6 Wiśniewski przed …wskim i Pietowskim — Gałkó… …kord Zjednoczenia M. P. i Z. M. P.

…afeta 4 × 100 49 sek. SMP. Ruda …cka, II — Łódź, oddz. I-szy, III — … Rekord Z. M. P.

…11,34 Kłys Lucjan — Łask 11,02 — Łask, 10,98 Banasiak — Łódź, …szy. Rekord Z. M. P. pobili wszy…

… 32,44 Bystry Ap., 29,65 Kłys, …bich. Rekord Z. M. P.

…zep 36,25 Bystry Leszek — Ruda …36,15 Kryszczyński Zenon — Do… …,11 Kłys. (Wyniki oszczepem są …tyż po złamaniu rzucano oszcze… …przepisowym, to też wyniki od … Z. M. P. są gorsze o całe 4 me… …sądząc po innych konkurencjach …oszczepem również winien być po… …ord Związku).

…t (700 gr.) 52,85 Słoń Ludwik …elce, 48,85 Banasiak, 45,10 Kłys. … wdal 5,55 Bystry Ap., 5,36 Su… …21 Krawczyński — Bełchatów. …wyż 160 Bystry Ap., 147 Sujecki, 147 Kwaśniewski. (Na zwycięzcę w tej konkurencji typowany był zeszłoroczny rekordzista Sujecki).

Skok o tyczce 280 Pabich przed Kryszczyńskim. (Do konkurencji tej stawało zaledwie 4 zawodników).)

Mistrzostwo Związku M. P. w koszykówce valcoverem z S. M. P. Łask zdobył Oddział I — Łódź.

Zawody te wykazały ogromny postęp w lekkiej atletyce. Klasa zawodników wyrównana prawie w każdej konkurencji. — Zeszłoroczni zwycięzcy albo wcale miejsc nie osiągnęli, albo zajęli miejsca drugie i trzecie; do uzyskania pierwszego miejsca nie byli zdolni.

Jeśli chodzi o wychowanie fizyczne ,to Związek M. P. może być naprawdę dumny.

Uroczystość rozdania nagród odbyła się w sali Związku, Gdańska 111. Nagrody wręczali: ks. Stypułkowski, P. Chwalbiński i d-rowa Maglinicka.

Zaznaczyć należy, że ogółem startowało 68 zawodników. Równocześnie z zawodami odbył się zjazd gwieździsty rowerzystów w liczbie około 50. Nagrodę otrzymał Szuber (Stryków).

Techniczne wyniki przedbiegów wyglądają następująco:

1000 m. 12,4 osiągnęło dwóch zawodników.

800 m. I-sze Kwaśniewski — Łódź, w czasie 2.19, II-gie Wiśniewski — Chojny, III-cie Cylke Wacław — Zgierz.

.Rzut granatem: I-sze Słoń Ludwik — Suchcice, 52,85, II-gie Banasiak Wacław — Łódź, III-cie Kłys Lucjan — Łask.

.Kula: I-sze Kłys Lucjan 11.34, II-gie Pabich Władysław 11.02 — Łask, III-cie Banasiak Wacław 10.98 — Łódź.

Skok wwyż: Bystry Apolonjusz — Ruda Pabjanicka — 160, Sujecki Stanisław — Dobroń — 147, Kwaśniewski Stefan — Łódź 147.

—::-::—

…użynowe mistrzostwo szermiercze.
Cenna nagroda znanego sportsmena.

…icjatywy znanego miłośnika …świetnego szermierza por. rez. Rymlera postanowiono zorgani… w Polsce drużynowe mistrzo… …szermiercze Polski. Organizacją za…jął się Polski Związek Szer… …y. Aby zawody wzbudziły więk… …zainteresowanie, p. Rymler ofiaro…

wielki puhar,

…ochrzcił zawody mianem ofiaro… puharu, przyczem odbywać się …a systemem puharowym. Udział …rywkach wezmą wszystkie klu… …szermiercze w Polsce w ilości 14. …za runda nastąpi w niedzielę 17 maja w miastach: Poznaniu, Warszawie Krakowie, Lwowie i Katowicach. Łódź reprezentować będzie WKS, który rozegra mecz z AZS. (Poznań) w Poznaniu. Reprezentacyjna drużyna łódzka wyjedzie do Poznania w składzie: por. Rmler, por. Kuźnicki, Jerzy Wieśniewski i Stanisław Dawidczyński. Ekspedycję prowadzi por. Rymler, jako kierownik sekcji szermierczej WKS

W ubiegłym roku podobne zawody pomiędzy Łodzią a Poznaniem przyniosły zwycięstwo Łodzi w stosunku 2:1. Zawody prowadzone będą we florecie szabli i szpadzie.

——

…iędzynarodowy turniej zapaśniczy w Katowicach.

…Katowicach rozpoczął się w „Cyr…rtowym" wielki międzynarodo…iej zapaśniczy o nagrody pie… przy wielkim zainteresowaniu …ości. Wyniki pierwszego dnia …stępujące:

…ynarz rosyjski Sudakow poko… …6 minucie, przerzutem przez bio… …rlińczyka Nogla, Czech, Śpiewa… …stał zdyskwalifikowany w walce z Polakiem Sasorskim za brutalną walkę.

Poshoff położył na obie łopatki Turka Sulimana.

Bez rezultatu walczyli Szczerbiński, znajdujący się u szczytu swej formy z Argentyńczykiem Felingerem. Wreszcie Kley (Berlin) rozłożył na dywanie już w 6 minucie

łodzianina Górskiego.

…ort w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę orga… …TK wespół z Policyjnemi Klu… …portowemi kolarski raid z rozka… …egający na tem, że kolarze do… …ą do oznaczonych stokilkudzie… …osterunków policyjnych w woje… …e łódzkiem z odpowiednim roz… Start do tej oryginalnej impre… …kiej nastąpi w niedzielę o godz. … z przed lokalu województwa …o.

W nadchodzący czwartek odbę… w Łodzi mecz ligowy Pogoń — …ednocześnie rozegrane zostaną …dniu następujące spotkania Warszawianka — Ruch w Warszawie, Cracovia — Warta w Krakowie oraz Garbarnia — Legja również w Krakowie. W niedzielę odbędzie się w Łodzi spotkanie o mistrzostwo Ligi ŁKS — Warszawianka, zaś w kraju rozegrane zostaną następujące spotkania: Polonja — Czarni w Warszawie, Lechja — Warta we Lwowie, Cracovia — Wisła w Krakowie i Ruch — Pogoń w Katowicach.

(—) W związku z mającym się odbyć motocyklowym raidem dookoła Polski dowiadujemy się, że Polski Zw. Motocyklowy powierzył organizację ostatniego etapu tego raidu na trasie Łódź — Warszawa sekcji motocyklowej Union, która otrzymuje do pomocy sekcję Bar-Kochby.

(—) Na liście 10 najlepszych pływaków Europy w r. ub. Bocheński zanotowany jest dwukrotnie na 100 mtr. (trzeci) 1:00, 4) i 400 mtr. (piąty — 5.17). Jurkuliszówna na 200 mtr. dziewiąta. W ogólnej punktacji Polska zajmuje ósme miejsce za Niemcami, Francją, Węgrami Austrją, Holandją, Anglją i Włochami a przed Belgją, Finlandją, Hiszpanją, Szwecją i Czechosłowacją.

(—) Mistrzyni Polski w tennisie Jędrzejewska wyjeżdża w środę do Paryża, gdzie weźmie udział w tegorocznym turnieju tennisowym o mistrzostwo Francji, do którego zgłosiła akces elita tennisowa Europy.

(—) Z. Z. poczynił usilne starania w kierunku zniesienia 10 proc. podatku od imprez sportowych. W najbliższym czasie Z. Z. wyda specjalny komunikat o ulgach kolejowych dla sportowców.

15 tysięcy osób w Spale.
Program dorocznego święta.

Ogólnopolskie święto w. f. i p. w., które odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 czerwca w letniej rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale wzbudziło olbrzymie zainteresowanie w całej Polsce, albowiem wezmą w nim udział reprezentacje wszystkich O. K. Ogółem do Spały przybędzie około

15 tysięcy osób.

Program święta w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: W przeddzień uroczystości nastąpi zjazd wyznaczonych bataljonów p. w. i zawodników sportowych. W pierwszym dniu odbędą się zawody eliminacyjne, ćwiczenia bojowe oddziałów p. w. Drugiego dnia rozegrane zostaną finały w pewnych konkurencjach sportowych, zawody polowe kawalerji p. w., ewentualne zawody kolarskie lub motocyklowe. Poza tem przeprowadzona zostanie próbna defilada oddziałów p. w., a na zakończenie w godzinach wieczornych odbędzie się pokaz wokalno-artystyczny przy ogniskach na wzór harcerski.

W trzecim dniu święta rano odbędzie się polowe nabożeństwo, poczem ogólna defilada przed Panem Prezydentem. Po południu na stadjonie spalskim pokazy i popisy młodzieży szkolnej, zawody sportowe z udziałem mistrzów polskich, pokazy wyszkolenia p. w. i dokończenie zawodów sportowych. W godzinach wieczornych rozdania nagród dokona Pan Prezydent.

* * *

W trzydniowej rewji spalskiej w dn. 12, 13 i 14 czerwca 1931 r. wezmą udział bataljony rekrutujące się z hufców szkolnych p. w. i stowarzyszeń p. w. z całego terenu Rzeczypospolitej. Każdy okręg wystawi po 1 bataljonie p. w., złożonym z kompanji hufców, Związku Strzeleckiego, stowarzyszeń p .w. i harcerzy. Najliczniej reprezentowany będzie okręg łódzki, ze względu na przynależność obwodu Spała do O. K. IV, weźmie udział kilka bataljonów p. w. obejmujących kompanję hufców, kompanje kolejarzy, cyklistów, pocztowe p. w., Związek Strzelecki, kawalerję i artylerję p. w. oraz bataljon p. w. kobiet.

Całość oddziałów p. w. zorganizowana będzie w kilka dywizyj męskich i szereg pułków p. w. kobiet.

Niewątpliwie masy oddziałów p. w. biorące udział w dorocznej rewji zaprezentują się jak najokazalej, a równocześnie będą sprawdzianem stopnia wyszkolenia wojskowego poszczególnych okręgów.

—x-x—

Kto zdobył premje
na strzelnicy Ł. K. S.

Dwudniowe zawody premjowe w strzelaniu na boisku ŁKS. przyniosły następujące wyniki:

1) Nower Antoni (ŁKS.) 147 pkt. na 150 możliwych;

2) kpt. Rajpold (WKS.) 146 pkt. na 150 możliwych;

3) Wilkowicz (ŁKS.) 144 pkt na 150 możliwych;

4) st. sierż. Ruwienko (WKS.) 144 pkt. na 150 możliwych:

5) H. Wagner (ŁKS.) 142 pkt. na 150 możliwych.

Zawody zorganizował Okręgowy Związek Stowarzyszeń Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych.

—:-:-:—

Co nas po pracy rozweseli?
Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Przedstawienie zawieszone.

Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszone.

Teatr Popularny: — Ja tu rządzę.

Dobry Wieczór: — Powolutku aż do skutku.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.

Apollo: — Głos serca:

Casino: — Jej chłopczyk.

Czary: — I. Z nędzy do pieniędzy; II. Czarny As.

Capitol: — Atlantic.

Corso: — I. Żelazna stopa. II Królewski jeździec

Grand Kino: — Kawiarenka.

Luna: — Na zachodzie bez zmian.

Ludowy: — Policmajster Tagiejew.

Mimoza: — Za oceanem.

Odeon: — Zaklęta rzeka.

Oświatowy: — Pat i Patachon w opałach. Dulskiej; dla młodz. Klub starych młodzieńców.

Palace: — I. Żona prokuratora; II. Chcemy męża.

Przedwiośnie: — I. Tancerka w woalach; II. Uśmiech losu.

Resursa: — Sztabskapitan Gubaniew.

Splendid: — C i K. Feldmarszałek.

Spółdzielnia: — Szukaj kobiety.

Wodewil: — Czterech djabłów.

Zachęta: — I. Bitwa nad Sommą. II. Rozkosz ojcostwa.

WINSZUJEMY.

Jutro: Serwacemu.
Wschód słońca 3.49.
Zachód — 7.15.
Długość dnia 15.26.
Przybyło dnia 7.40.
Tydzień 20.

TEATR MIEJSKI.

Dziś przedstawienie zawieszone.

Jutro premjera komedji amerykańskiej Anny Nicols „Trzy razy zaślubieni".

Bajka dla dzieci.

W czwartek o godz. 12 w poł. po cenach najniższych efektowna bajka dla dzieci „Wesele lalki". Każda osoba dorosła może wprowadzić 1 dziecko do lat 7 bezpłatnie. Bilety w kasie zamawiań.

W czwartek o godz. 4 po południu po cenach najniższych rewelacyjna „Ulica".

TEATR KAMERALNY.

Jutro premjera komedji L. Pirandella „Rozkosz uczciwości" w przekładzie Bolesława Gorczyńskiego. Atrakcją komedji będzie występ mistrza Wojciecha Brydzińskiego, kreującego popisową rolę Baldovina.

TEATR POPULARNY.

Dziś, jutro i pojutrze komedja ze śpiewami i tańcami W. Rapackiego „Ja tu rządzę".

W czwartek o godz. 4 po południu raz jeszcze jeden „Piękna Holenderka".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.
Piotrkowska 295.

W czwartek, dnia 14 b. m. wystawiona będzie w Teatrze w sali Geyera ul. Piotrkowska Nr. 295, ciesząca się zawsze wielkiem powodzeniem sztuka w 5 akt. Gabrjeli Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf". Reżyserja J. Pilarskiego.

Radjo-kącik

Środa.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramofon., 13.15 Program na dz. bież. i repertuar teatrów i kin, 15.30 Odczyt dla maturzystów, 15.50 „Radjokronika", 16.10 Kom. dla żeglugi, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 16.45 Płyty gramofon. 17.15 Odczyt ze Lwowa, 17.45 — 18.45 Koncert 18.45 Rozmaitości, 19.10 Kom. Izby Przem.-Handl. i program na dz. nast. 19.25 Płyty gramofon., 19.40 Pras. dziennik radj. 20.00 „Wśród książek" 20.15 Feljeton 20.30 Muzyka lekka. 21.30 Koncert kwartetu smyczkowego, 22.05 — 0.30 Rewja z teatru „Morskie Oko". W przerwie komun.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu i program na dz. bież. 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.15 Kom. gospodarczy, 14.35 Koncert gramof., 15.15 Komunikaty 15.30 Odczyt dla maturzystów, 15.50 „Radjokronika", 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 16.45 Koncert z płyt gramof., 17.15 Odczyt ze Lwowa, 17.45 — 18.45 Koncert, 18.45 Codz. odcinek powieść. 19.00 Rozmaitości 19.15 „W blasku słońca Afryki" listy z podróży K. Rutkowskiego, 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sport., 20.00 „Wśród książek", 20.15 Feljeton z Warszawy, 20.30 — 22.00 Muzyka lekka i kwadrans literacki, 22.00 Koncert z płyt gram., 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Königswusterhausen, 1634,9 m.

12.00 Komunikaty, następnie płyty gramofonowe, 14.00 — 14.55 Płyty gramof., 14.45—15.45 Teatrzyk dziecięcy, 16.30 — 17.30 Koncert z Hamburga, 17.30 — 17.55 Rzadko grywane tria, 18.30 — 18.55 Dla szkół wyższych. Prof. O. Hoetsch: „Wielkie mocarstwa spółczesne", 19.20 —19.40 A. Flatau: „Słowo do słuchaczów pracujących" 20.00 „Wieczór tańca", 22.00 Komunikaty, nast. koncert popularny.

Kto ma się stawić jutro
przed komisją poborową?

Jutro winni stawić się przed komisją poborową nr. 1 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1910 zamieszkali na terenie III komisarjatu o nazwiskach na litery L, Ł, O.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1910, zamieszkali na terenie VII komisarjatu o nazwiskach na litery: B, H.

Przed komisją poborową nr 3 (Al. Kościuszki 21) poborowi rocznika 1909 kategorji „B", zamieszkali na terenie III komisarjatu o nazwiskach L, Ł, N, O, P, R, T.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

„Rozkół Czerwonego Krzyża — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy".

Tak określa rolę Czerwonego Krzyża Dostojny Protektorat P. C. K. Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki, co powinno zachęcić wszystkich obywateli państwa do współpracy z Czerwonym Krzyżem w charakterze jego członków.

Popierajcie Czerwony Krzyż!
Zapisujcie się na członków!
Składka roczna członka rzeczywistego wynosi tylko 3 zł.

JUTRZEJSZY KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA.

Jutro odbędzie się w sali Filharmonji nadzwyczajny koncert mistrzowski, który uświetni mistrz nad mistrze, jakim jest bezsprzecznie Bronisław Huberman. J.

—x:o:x—

11 boisk dla dziatwy.
Radość na przedmieściach.

Przed kilkoma laty Magistrat m. Łodzi na niezabudowanych terenach w kilku punktach miasta urządził place zabaw dla dzieci.

Ilość boisk w roku bieżącym ogromnie wzrosła. Widząc znaczne powodzenie, jakiem się cieszą te place gier — Magistrat uruchomił w roku bieżącym boiska na przedmieściach, a więc w Radogoszczu Chojnach. Widzewie i Karolewie.

Ogółem w Łodzi znajduje się 11 boisk.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.42, Praga 377.17 i pół — 379.1 i pół, Wiedeń 79.49 — 79.77, Zurych 58.20, Berlin 46.77 i pół — 47.17 i pół, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.95 — 47.15

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.35, Paryż 124.33, Berlin 20.42 i 1/4, Holandja 12.10 i 3/4, Bruksela 34.96 i pół, Włochy 92.90, Szwajcarja 25.33 i pół, Kopenhaga 18.1[illegible] i 3/4, Sztokholm 18.14 i 1/8, Oslo 18.16 i 3/8 Wiedeń 34.57, Warszawa 43.42.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.34 Nowy Jork 25.56 i pół, Berlin 609.25.

Gdańsk: Notowania w guldenach gdańskich 100 złotych 57.67 — 57.69, czek na Londyn 25.02 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.5 — 57.68.

BAWEŁNA.

Liverpool, 11 maja. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.54, luty 5.58, marzec 5.63, kwiecień 5.72, maj 5.23, czerwiec 5.26, lipiec 5.30 sierpień 5.34, wrzesień 5.38, październik 5.42 listopad 5.46, grudzień 5.50.

Liverpool, 11 maja. Egipska, zamknięcie styczeń 8.49, marzec 8.64, maj 8.01, lipiec 9.06 wrzesień 8.22, październik 8.28, listopad 8.34

Nowy Jork, 11 maja. Amerykańska, zamknięcie: styczeń —, loco 9.90. Kontrakty: styczeń 10.76, luty 10.79, marzec 10.80, maj 9.82, czerwiec 9.91, lipiec 10.02, sierpień 10.12, wrzesień 10.25, październik 10.37, listopad 10.47, grudzień 10.59.

Nowy Orleans, 11 maja. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.70, marzec 10.91, maj 9.82 lipiec 10.02, październik 10.37, grudzień 10.59 loco 9.55.

—:-:-:—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy dewizowej instytucje bankowe zakupiły o wiele mniej dewiz zagranicznych, niż poprzednio. Tendencja ogólna była niejednolita. Dolarami Stan. Zjednocz. wcale się nie zajmowano, kursu w cedule nie zanotowano. Dewizy na Londyn obniżyły się o pół gr. (na 1 funcie), oraz na Holandję o 3 gr. Dewizy na Pragę, Wiedeń i Włochy oraz kabel utrzymały kursy sobotnie, wyżej zaś o półtora gr. notowano dewizy na Paryż oraz o 2 gr. — na Szwajcarję.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. P. Budowlana 45.00 W procentach nominału. P. Poż. Konwers 47.55 P. Dolarowa 72.00, Poż. Kolejowa 104.75, L.Z.B. Rolnego 94.00, L.Z.B. Rolnego 83.25, L.Z.B.K. Kraj. 94.00, L.Z.B.G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, L.z.T.K. Ziem. 51.75 — 52.00, L. Z. Ziem. dol. 72.50, L. N. m. Warsz. 57.50, T. K. m. Warsz. 73.50 — 73.90 — 73.60, L. Z. m. Łodzi 68.00, L. Z. m. Siedlec 74.75 P. K. m. Warsz. 51.25.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — SŁABSZE. NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PRYWATN. PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Dla pożyczek państwowych zainteresowanie było mniejsze, wskutek czego nastąpiło pewne osłabienie tendencji. 5 proc. Poż. Konwersyjna obniżyła się o 5 gr., 10 proc. Poż. Kolejowa — o pół gr., oraz 6 proc. Poż. Dolarowa — o 1 proc. Z pozostałych pożyczek obracano jedynie 3 proc. Prem. Poż. Budowlana po kursie dotychczasowym. Listy zastawne obligacje banków państwowych pozostały nadal bez zmiany. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych panowała tendencja niejednolita. 10 proc. L. Z. m. Siedlec obniżyły się o 25 gr., oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 30 gr. Z pozostałych listów zastawnych 7 proc. Ziemskie (dolarowe) i 8 proc. L. Z. m. Łodzi utrzymały się na dotychczasowym poziomie, wyżej zaś o 25 gr. notowano 4 i pół proc. Ziemskie i 5 proc. L. Z. m. Warszawy.

LEKKIE OSŁABIENIE KURSÓW AKCYJ.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był bardzo spokojny. Obroty daleko odbiegały od normy średniej przy tendencji naogół nieco słabszej. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego utrzymały dotychczasowe, od szeregu dni niezmieniające się, notowanie. Z akcyj przemysłu cukrowniczego obracano akcjami cukrowni — „Częstocice" po kursie o 50 gr. niższym od poprzedniego. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla nadal pozostały bez zmiany. Z akcyj metalurgicznych za Lilpopy płacono kurs poprzedni, minimalną zaś stratę (5 gr.) poniosły akcje Starachowice. Poza tem zakupywano drobne partje niektórych akcyj, lecz bez urzędowych notowań.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 125.00, Częstocice 28, Węgiel 23, Lilpop 20.75, Starachowice 10.55.

—::—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 12. 5. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Żyto 26.50 — 27, pszenica 33 — 34, owies jednolity 28 — 29, — zbierany 27 — 28, jęczmień na kaszę 26.50 — 27, — browarny bez obrot. mąka pszen. luksus. 60 — 70, — 4/0 55 — 60, — żytnia wg. t. p. 42 — 44, otręby pszenne szale 23 — 24 średnie 22 — 23, —żytnie 21 — 22 kuchy lniane 31 — 32, rzepakowe 26 — 27 groch polny jadalny 32 — 35, victoria 40 — 45 koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 300 — 330 — biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 350 — 450 wyka siewna 44 — 47, seradela siewna 48 — 50, ziemniaki jadalne 9 — 10, — do sadzenia 10 — 11, łubin niebieski 24 — 25, — żółty siewny 38 — 40. . Brak podaży żyta. Obroty bardzo małe. Tendencja utrzymana.

BOHATERKI WYSPY TRĘDOWATYCH.

Czarodziejski zakątek świata.

W cudowny wieczór majowy przed kilku dniami wylądowało kilku rybaków z Wenezueli na brzeg maleńkiej wysepki w zatoce Paria pomiędzy Wenezuelą i Trinidadem.

Rybacy ujrzeli przed sobą kraj jak z baśni, bogato wyposażony przez przyrodę. Nagle przed rybakami wyłoniły się z ciemności szybko nastającej nocy,

dwie kobiety kreolskie.

Rybacy, ujrzawszy dwie piękne jak bóstwa kobiety, myśleli, że marzą we śnie. Ze snu tego zbudziło ich nagłe pojawienie się biało ubranego Europejczyka w towarzystwie policjanta.

Obaj ci ludzie kazali rybakom zatrzymać się w miejscu.

Gdy zdumieni rybacy spełnili rozkaz wystarczyło kilka słów nieznajomych mężczyzn,by rybacy jakby pędzeni przez furje, rzucili się w pośpiechu do swoich łodzi. Wkrótce wiosłowali z całych sił, byle uciec jak najprędzej od czarodziejskiej wysepki.

Cóż się stało?

Oto rybacy, nie wiedząc o niczem wylądowali na wysepce Chacachacara. Wysepka ta od kilku już lat przeznaczona została z rozkazu władz angielskich na miejsce pobytu

dla trędowatych.

Lekarz, któremu towarzyszył policjant, w porę ocalił nieświadomych grożącego im niebezpieczeństwa rybaków.

Chacachacara jest rajem, a jednocześnie i piekłem na ziemi.

Trędowaci mieszkają w barakach, tuż na wybrzeżu wysepki.

Podróżni, przejeżdżający na okrętach obok wysepki wyrażają niejednokrotnie swój zachwyt nad nią i pragną wysiąść chociażby na chwilę, by zobaczyć ten raj roślinny. Ale wystarczy wyraz „trędowaci" by wszelkie takie zachcianki

minęły bezpowrotnie.

Cudowna przyroda czyni los trędowatych jeszcze okrutniejszym.

Gdy w r. 1860 gubernator angielski w Cocorita położonej wpobliżu Port of Spain, stolicy Trinidadu, założył stację dla trędowatych, nie mógł początkowo znaleźć odpowiedniego personelu dla dozorowania chorych.

Pielęgniarze i pielęgniarki lękali się jak ognia trądu, i zaniedbywali chorych. Rząd angielski patrzył z troską na swoje dzieło, które

chyliło się ku upadkowi.

Wreszcie rząd zwrócił się do Francji, do tamtejszych sióstr dominikanek o pomoc. Stację trędowatych przeniesiono na wyspę Chacachacara, a w Cocorita został wybudowany klasztor dla dominikanek, które udały się z Francji na wyspę Chacachacara, aby nieść pomoc nieszczęśliwym. Siostry otrzymały początkowo specjalne wykształcenie, celem poznania języka i obyczajów chorych. Tak przygotowane mogły się już poświęcić swojemu zadaniu. Wymagało ono straszliwych ofiar od zakonnic.

Ze wszystkich sióstr, które przybyły z Francji na wyspę, tylko

sześć pozostało przy życiu.

Dziewięć sióstr wkrótce zmarło na straszliwą chorobę. Ale ofiary te nie poszły na marne. Siostry pozostałe przy życiu przy pomocy specjalistów od choroby trądu, potrafiły osiągnąć nadzwyczajne wyniki.

W obecnych czasach rzadko się już zdarza, by ktoś mógł się zarazić trądem od chorych.

Cicha, niezmordowana praca dominikanek trwająca już 60 lat, zyskała sobie we Francji i w Anglji

właściwą ocenę.

Wśród 20 sióstr, zajętych obecnie na wyspie Chacachacara jest 15 Francuzek, **dwie Polki**, jedna Portugalka, jedna Angielka i jedna Niemka.

A więc po Francuzkach najwięcej jest Polek.

Praca ich jest wyczerpująca. Mają one łódź motorową, która przewozi je z Cocorita dwa razy dziennie na wyspę trędowatych: o świcie i w południe. Gdyby nie te anioły ziemskie, życie trędowatych byłoby jedną rozpaczą. Mają one wiecznie uśmiech na twarzy, są łagodne w obejściu, pocieszają trędowatych, jak umieją i każą im wierzyć, że tam poza granicami bytu ziemskiego, niema już nieuleczalnego trądu, lecz wszyscy są czyści i jaśni.

Twarz gwiazdy filmowej.

Osobliwa recepta.

Według „recepty" jednego z amerykańskich dyrektorów wytwórni filmowych, fotogeniczna twarz kobieca powinna posiadać następujące zalety: odległość brody od nasady nosa powinna być równa odległości nasady nosa do punktu pomiędzy brwiami. Odległość od ucha do ucha winna równać się w odległości

do wierzchołka głowy.

Usta w uśmiechu nie powinny być szersze niż w stanie normalnym. Wierzchołek ucha winien znajdować się na równej wysokości z brwiami. Nos nie może wysuwać się więcej niż 3/3 cala z owalu twarzy. Sztuczne podnoszenie urody nie ma dla ekranu

żadnego znaczenia.

Dziewczyna, która posiada wszystkie te warunki, może patrzeć w przyszłość z ufnością.

Prawodawstwo krzywdzi płeć piękną

Po wyjściu zamąż...

Pozornie istnieje równouprawnienie płci obu, o czem dużo mówi się i pisze. Tymczasem — prawodawstwa olbrzymiej większości krajów współczesnych w całym szeregu wypadków wyraźnie forytują płeć silną z wyraźną szkodą i pokrzywdzeniem płci słabej.

Tak jest np. jeśli chodzi o sprawę obywatelstwa kobiet zamężnych. W olbrzymiej większości krajów, włącznie z Polską, utrzymuje się wciąż jeszcze

stary przepis prawa,

według którego „żona idzie za mężem". Jeśli więc kobieta wychodzi zamąż za cudzoziemca — automatycznie zmienia swą przynależność państwową i staje się obywatelką tego samego kraju co mąż. Jest to, naturalnie, dla kobiety współczesnej częstokroć nietylko przykrość, lecz wręcz — tragiczne [...] cie. Trudno się tedy dziwić, że [...] kobiecy w poszczególnych krajach [...] domagać się zmiany przepisów w [...] kierunku, aby po wyjściu zamąż [...] ta miała wolną wolę w kierunku [...] dowania o swej przynależności [...] stwowej, niezależnie od tego, [...] państwa obywatelem jest jej mąż.

W niektórych krajach zostały [...] zresztą wprowadzone zmiany w [...] ku, pożądanym przez kobiety. I [...] w Rosji sowieckiej cudzoziemka, [...] dząca zamąż za obywatela sowieckiego [...] ma prawo, ale nie musi nabyć

obywatelstwa swego męża,

przez złożenie odpowiedniej deklaracji. Angielska, wychodząc za cudzoziemca [...] zachowuje swą przynależność [...] wą. Podobnie jest w Ameryce, [...] ponadto cudzoziemka, wychodząca [...] obywatela Stanów Zjednoczonych [...] staje się automatycznie obywatelką [...] go kraju, lecz obywatelstwo to [...] wo nabyć, jeśli sama tego pragnie.

W Turcji wreszcie — niema [...] wienia prawnego, że cudzoziemka [...] chodząca za Turka, staje się [...] cznie obywatelką Turcji. To też [...] wypadek jest tu traktowany [...] nie, wobec braku uregulowania [...] wy na drodze prawnej.

Rozwój prawodawstwa cywilnego [...] innych krajach Europy niewątpliwie [...] dzie po linji — nieprzymuszania [...] do przyjmowania tej przynależności [...] stwowej, jaką reprezentuje mąż.

Trudna droga do pieniędzy i sławy.

ŻYCIE DŻOKEJÓW.

Atleci w minjaturze.

Król angielski Edward VII był zawołanym koniarzem i posiadał stajnię wyścigową, z której był dumny. Trzydzieści lat temu podczas angielskiego „derby", gdy koń króla brał udział w wyścigach, król przyglądał się uważnie jego konkurentom.

— Czego się Wasza Królewska Mość obawia? — zapytał ktoś z bliskiego otoczenia króla.

— Mojego dżokeja! — odpowiedział Edward VII.

Istotnie dżokej, drobna postać w jaskrawych barwach, odgrywa pierwszą rolę na widowni pola wyścigowego, w komedji, która nie zawsze kończy się ślubem... z fortuną.

Gdy ludzie zwłaszcza niekompetentni w sprawach „końskich" — mówią o dżokejach, wymieniają zawsze cyfry astronomiczne. Nie należy przesadzać, ale zarobki dobrego dżokeja są istotnie bardzo wysokie. Każdorazowy udział dżokeja w wyścigach płatny jest według taryfy syndykatu dżokejów. W wypadku wygranej dżokej odbiera pewien odsetek — przeważnie 10 proc. — od ogólnej sumy wyznaczonej nagrody. Wobec tego, że sumy te są niekiedy bardzo wysokie, wielka nagroda Paryża np. wynosi niemal miljon franków t. j. w przybliżeniu 300 tysięcy złotych, łatwo zrozumieć, że szanse dżokeja przedstawiają się bardzo korzystnie. Wiele osób przypuszcza, że dżokeje zarabiają także w totalizatora, ale zaznaczyć tutaj trzeba, że do majątku dochodzą tylko ci, co nigdy nie grają.

Gdy mowa o dżokejach odróżnić wypada dżokejów w biegach z przeszkodami i na terenie równym.

Dżokeje w wyścigach z przeszkodami

zarabiają znacznie mniej

od innych. Praca bowiem nie jest ta sama. Wprawdzie wyścigi z przeszkodami przedstawiają większe niebezpieczeństwo z powodu możliwych wypadków, ale nie wymagają zdolności artysty. Dżokej w biegu z przeszkodami niewątpliwie być musi dobrym jeźdźcem, ale odległości są znaczne i pomiędzy chwilą startu i powrotu dość jest czasu na naprawienie drobnych błędów, które w tych biegach nie mają znaczenia, gdy natomiast w biegach „płaskich" najdrobniejszy błąd taktyczny może być fatalny.

Jednakże niebezpieczeństwo w biegach z przeszkodami jest znacznie większe, a dżokeje imają się tej gorzej płatnej i bardziej karkołomnej specjalności tylko wówczas, gdy nabierają tuszy.

Pięćdziesiąt pięć kilogr. wagi

jest to najwyższa granica dla dżokejów w biegach „płaskich", gdy biegi z przeszkodami dozwalają na wagę 60 kilogramów i nawet ponadto.

Szybkość stanowi najwytworniejszą cechę sportu i dlatego dżokeje w biegach „płaskich" stanowią „asy" sportu konnego. Gdy obserwujemy dżokeja podczas wyścigów, widzimy, że sztukę swą uprawiać musi z całą finezją. Już w momencie startu ma wiele trudności z okiełznaniem wierzchowca rasowego, a jest to chwila ważna w biegach „płaskich", o krótkich dystansach od tysiąca do dwóch tysięcy dwustu metrów. Kilka długości straconych w chwili startu częstokroć stanowi o niepowodzeniu wyścigu. W czasie biegu zaobserwować można różną taktykę dżokejów. Jeżeli trzymają się na czele, wiedzą dlaczego to robią. Wiedzą również, jeżeli pilnują się gromady. Każdy dżokej dla własnego zwycięstwa

potrafi wykorzystać błąd drugiego.

Jak dotąd Anglicy i Amerykanie w wyścigach międzynarodowych dostarczają najlepszych dżokejów. Jest to oczywiście tylko kwestją wyszkolenia i treningu. Sama sztuka jest niewątpliwie dostępna Polakom, którzy oddawna cieszą się opinją „urodzonych" jeźdźców.

Jakkolwiek zawód dżokeja tak świetne przynosi dochody, nie należy do zawodów rozpowszechnionych. Na arenie międzynarodowej wyliczyć zaledwie można

około dwudziestu słynnych dżokejów.

W szkołach treningowych odbywa się przedewszystkiem nieubłagane „przesiewanie" kandydatów.

Dżokej musi być atletą w zmniejszonej postaci. Przy wadze 50 kilogr. winien odznaczać się silnemi rękoma, sprężystemi nogami, solidnem sercem i zdrowemi płucami, słowem przedstawiać typ zgoła nieprzeciętny. Do tego dodać należy warunek nieodzowny życia umiarkowanego i regularnego, bez czego każda „forma" byłaby iluzoryczna. Wkońca, ale nie na ostatku, kandnydat na dżokeja odznaczać się musi specjalnemi zdolnościami do konnej jazdy, zimną krwią, stanowczością i beztroską wobec niebezpieczeństwa.

Wszystkie te zalety będzie dość trudno stwierdzić w dwunasto- i trzynastoletnich chłopcach, w tym wieku bowiem rozpoczyna się wybór kandydatów. W centralach treningowych nie traci się czasu na studja psychologiczne. Trener poprostu pakuje chłopca na konia i puszcza go galopem. Jeżeli próbę wytrzyma do końca, dozwala mu się brać udział w treningu, a gdy okaże wymagane zalety, przyjmuje się go jako „ucznia". Oczywiście nie żąda się od niego jeszcze finezji w sztuce konnej jazdy, ale z małego dżokeja z czasem stać się może wielkim...

Jako „uczeń" dżokej nie jest jeszcze własnym panem.

Należy do trenera,

który go wyszkoli. Ten angażuje go do wyścigów i z gaży jego zatrzymuje większą część dla siebie. Dla zyskania samodzielności trzeba, żeby uczeń wygrał pewną ilość wyścigów w przybliżeniu trzydzieści. Gdy to ma miejsce, fachowcy mianują go dżokejem i pracować może „na własną rękę". Aby osiągnąć tę liczbę „wygranych", niektórzy dżokeje potrzebują lata całe. Inni znowu — bardziej uzdolnieni — szybciej przychodzą do zaszczytów.

Radjoaparat nie podlega zajęciu

Wyrok sądu duńskiego.

Kultura — to nie przywilej jednej tylko klasy społeczeństwa, ani też zbędny luksus. Kultura to konieczność życiowa, a temsamem są nią również te urządzenia, które pośredniczą w dostarczaniu

dóbr kulturalnych,

jak np. sprzęty radjowe. Jeden postępowy kraj a mianowicie Danja oficjalnie to potwierdziła. Sprawa przedstawia się jak następuje:

W mieszkaniu pana Simonsen w Randers zjawił się pewnego dnia komornik sądowy. Poza pięknym aparatem radjowym z głośnikiem, nie było innych przedmiotów, które możnaby było zająć.

Bez wahania zdecydował się [...] nik zafantować radjo. Pan Simonsen zwrócił się z zażaleniem do sądu [...] żał bowiem, że aparat radjowy w [...] szych czasach jest

niezbędnym przedmiotem w do[...]

i dlatego nie powinno się go zająć. [...] czego się pan Simonsen na pewno [...] nie spodziewał — przychylił się do [...] wodów petenta i przyznał mu rację [...] samo orzekł w drugiej instancji [...] sąd apelacyjny. Radjoaparaty [...] w myśl orzeczeń sądów duńskich [...] podlegają zatem zajęciu ze strony komornika sądowego.

Ciekawe, co na to powiedzą sądy [...]skie?

Miljon samochodów rocznie

idzie „na szmelc" w Ameryce.

Amerykański przemysł automobilowy przechodzi ciężką stagnację. Przyczyną jest nietylko kryzys ogólny, panujący w Ameryce, ale i w dużej mierze nasycenie rynku samochodami starszego typu, nabywanemi po nader niskiej cenie. Postanowiono temu zaradzić. W tym celu Towarzystwo „Scrap Iron and Steel" przystępuje z pomocą wielkich fabryk automobilowych do

demontowania samochodów

starszych typów, ażeby w ten [...] zwiększyć możliwość zbytu nowych wozów.

Jak obliczono, demontowanych [...] dzie 3 miljony wozów rocznie. [...] ten, poza możliwościami zbytu w[...] do ponadto rocznie jeden do półtora miljona tonn stali, która zostanie [...] innych celów. Same tylko zakłady [...] da zadeklarowały do demontowania [...]ło 500 aut dziennie!

Tajemniczy strzał.



Betty Compson w nowym filmie J. Zagrodzkiego p. t. „Tajemniczy strzał" odniosła wielki sukces artystyczny.

Skrzydlaty czciciel Bachusa.

Niebywałe odkrycie archeologów.

Podczas ostatnich badań archeologicznych, prowadzonych przez H. Irvinga i Battle'a w Karnaku w Egipcie ciekawe tajemnice przeszłości zdradziła mumja faraona Zosara z III dynastji, w przybliżeniu z okresu z przed 3500 lat.

W grobowcu tym znaleziono istną „piwniczkę"

zapasów trunków.

Poczesne miejsce zajmowały olbrzymie kruże z piwem doskonałem, znakomitym wyrobem państwowych browarów egipskich.

W skamieniałym osadzie na dnie tych kruż oko badaczy odkryło poczwarkę żuczka Anthrenus, maleńkie ślepe stworzonko długości 2,5 millim., którego budowa pyszczka wskazuje wyraźnie, że i ono nie należało do zwolenników prohibicji.

Maleńkie te stworzonka węszyły

wszędzie za piwem.

Posiadały one wspaniale rozwinięte organy powonienia, jakby anteny, przez które zapach przenikał do ich zmysłu powonienia i one kierowały się tym zapachem i pełzły do kruż, na które właziły, by zaczerpnąć trochę boskiego trunku faraonów.

Wiele z nich tonęło w piwie i stawały się z czasem również mumjami.

Jest to jedno z najciekawszych odkryć dla przyrodników doby ostatniej.

—x:o:x—

Podsłuchane.

RACJA.

— Panie starszy, w tej zupie pływa martwa mucha.

— Ależ, panie, martwa mucha nie może przecież pływać.

SPRYT.

Do Pipidówka przyjeżdża cyrk.

„Wstęp wolny" — czytają mieszkańcy na wejściu. Wieczorem cyrk jest przepełniony.

Po przedstawieniu zjawia się na wyjściu duży napis: — Wyjście kosztuje złotówkę.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.